

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
 Administracja: Sławkowska 29.
 Dział inseratowy: Poselska 15.
 Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
 Telefon: Redakcji Nr. 396, Administracji Nr. 624.
 Prenumerata wynosi miesięcznie:
 z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
 z granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ct., 2 1/2 szyl.,
 70 ct. ameryk.
 Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
 Konto czełkowe Nr. 834.095.
 Numer pojedynczy 8 halercy,
 poniedziałkowy i poświęteczny 4 halercy.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświęteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednospaltowego
 drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po
 20 halercy, następny po 10 hal. — Nadciąg
 od miejsca wiersza drukiem petitem po 40
 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi
 po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
 Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
 cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla samiejsoo-
 wych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miej-
 scowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-
 sztowej. — Redakcja rękopisów nie swraca
 i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Do tronu.

Rusińska deputacja przedstawiła onegdaj cesarzowi prośbę, aby »naród ruski co do bezpośredniości wyborów równego doznał traktowania z innymi krajami«. Cesarz w odpowiedzi zapowiedział, że »reforma wyborcza odpowiednio także wasz naród uwzględni«. Z odpowiedzi tej trudno wyciągnąć jakieś konsekwencje, korzystne lub niekorzystne dla bezpośrednich wyborów w Galicyi. Oczywiście, że odpowiedzialnym za projekt reformy wyborczej jest rząd i jego kierownik dzisiejszy i dlatego cesarz mógł ograniczyć się do ogólnikowego uspokojenia deputacji rusińskiej.

W każdym razie inaczej ta cała sprawa się przedstawia, niż błazeńskie nadstawianie się p. Gniewosza, który w najbardziej natrętny i nieprzyzwolony sposób na balu dworskim ośmielił się okłamywać cesarza, że chłopci już dzielą grunta szlachciców. Taki błagierski występ jest wprost kompromitujący.

Jeżeli Rusini odjechali uspokojeni, to jednak wiedzą oni o tem, że najlepszym zabezpieczeniem uczciwej i szczerzej reformy wyborczej jest praca, uświadamiająca masy ludowe i czyniąca je zdolnymi do politycznej walki o równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

Deputacye do tronu nie wystarczą już nawet na najbliższą przyszłość; lud musi postać w swoich ostro pilnować, aby w parlamencie zachowali się, jak należy. Wyraźnej przestrogi w tym kierunku udzielił deputacy sam cesarz, mówiąc o »bezwartunkowym przestrzeganiu drogi ustawowej«, czyli wskazując na to, że parlament powinien uchwalić reformę.

Postów to powinni teraz wołać wyborcy przed swoje forum i z nimi się poważnie rozprawić. Jeszcze czas, jeszcze od ścisłej pracy nad rządowym projektem ustawy dzieła nas w rzeczywistości tygodnie i miesiące.

Niechaj zatem chłopci i mieszczenie pilnują sprawy swojej na miejscu, u siebie, w okręgu wyborczym, a sprawa pójdzie, pójdzie musi z korzyścią dla całego ludu!

Walka o reformę wyborczą.

W powiecie wielickim odbyło się 21 stycznia w Rybitwach poufne zgromadzenie tamtejszych włościan w sprawie reformy wyborczej.

Zebrani w liczbie 100 wysłuchali referatu tow. Kowalskiego »O rewolucyi rosyjskiej«. Mówca podniósł bohaterstwo ludu roboczego w walce z białym carem i szlachetne dążenia rewolucyj. Następnie odnośnie do przedmówcy tow. Morawiecki zwrócił uwagę obe-

nych na ruch za reformą wyborczą w Austrii. Mówił o rządach klikki szlacheckiej w Galicyi, o nadużyciach władzy podczas wyborów, o krzywdzie chłopskiej i o różnych bólach chłopów i polecił zebrany, jako lekarstwo na to wszystko: żądanie równego, powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania. Następnie przedłożył mówca w tym kierunku energiczną rezolucję, wyrażającą również oburzenie klice Koła polskiego za jej postępowanie wobec projektowanej reformy wyborczej. Zgromadzeni uchwalili tę rezolucję jednogłośnie.

Należy zaznaczyć, że rzadko można spotkać włościan tak gościnnych i bezinteresownie pomagających w zwoływaniu zgromadzeń.

Przewodniczył gospodarz Łęda Jan. Zgromadzenie odbyło się domu gminnym. Rozdano broszury i odezwy, które wprost rozchwytały.

Wadowice. W niedzielę 21 bm. odbyło się tu zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej w wielkiej sali Szancera. Włościanie okoliczni, robotnicy i inteligencja miejscowa zapelnili salę w liczbie około 700 osób. Zagał tow. Stolaski a przewodniczył radca powiatowy Dzióbek i obywatel Szczygiel. Referował tow. dr Marek z Krakowa, wykazując upośledzenie polityczne klas pracujących. Omówił obecną ordynacyę wyborczą i jej niesprawiedliwość, oraz projekt rządowy reformy wyborczej. Następnie uderzył mówca na gwałty popełniane przez starostów wschodnio-galicyjskich, którzy w sposób niesłychany prowokują ludność zakazywaniem zgromadzeń politycznych. Uchwalono jednogłośnie rezolucję za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem prawem wyborczem. Wielkie zainteresowanie ludności wadowickiego powiatu sprawą reformy wyborczej dowodzi zrozumienie ludności tej dla żywotnych interesów ludu.

Nowy Targ. W niedzielę 21 bm. odbyło się tu zgromadzenie, na które przybyli bardzo licznie mieszczenie, robotnicy i górale z całej nowotarżyczyzny. Przemawiali kolejno poseł dyr. Petelenz, tow. dr Drobner i poseł Danielak. Wszyscy mówcy żądali zgodnie powszechnego, równego, tajnego i koniecznego bezpośredniego prawa głosowania. Poseł Petelenz oświadczył się przytem za systemem proporcjonalnych wyborów, aby parlament był wiernym obrazem ustosunkowania stronnictw politycznych w kraju: tow. dr Drobner mówił o zaniedbaniu kraju przy dzisiejszym systemie reprezentacyi kuryalnej, o ucisku podatkowym i politycznym klas pracujących, o wpływie rewolucyi rosyjskiej na stosunki wewnętrzne wszystkich państw austriackich, o nadziejach przywiązanych do zgodnego współdziałania wszystkich stronnictw mieszczańskich i ludowych w sprawie reformy wyborczej i wśród ogromnego zapału zebra-

nych zaproponował uchwalenie rezolucyi za powszechnem, równem, tajnem i bezpośrednim prawem głosowania. Po przemówieniu końcowem posła Danielaka, który jako poseł okręgu nowotarżyczyzny omówił swoje stanowisko wobec projektowanej reformy i po krótkiej dyskusji, uchwalono rezolucję przedstawioną przez tow. dra Drobnera, którą polecono przewodniczącemu wysłać telegraficznie do prezydenta ministrów.

Ks. Rublarz i Maciś Fijak pod ochroną żandarmów. Z Białej piszą nam: Robotnicy, w Straconce zamieszkali, zwołali na niedzielę 21 stycznia zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym »Reforma wyborcza« do gminy gminnej w Straconce.

Zastraszony tem miejscowy proboszcz zawezwał do pomocy, i to pewnie po raz ostatni, księża prałata, agenta znienawidzonych przez siebie pruskich i żydowskich towarzyszy okręgowych, oraz pruskich obszarników. Duchowny handlarz ludźmi przybrał sobie do pomocy znanego napastnika Maciusia i tak wyruszyli obaj na wezwanie proboszcza, po pewne zwycięstwo do Straconki.

Ze względu, że nieszpory w kościele kończą się po godzinie 3 po południu, zwołano robotników na godzinę 4, jednak przez przeczenie w podaniu do starostwa podano mylnie jako początek zgromadzenia godz. 2 po południu.

Z tego chciał skorzystać przebiegły ks. Rublarz, który w towarzystwie miejscowego proboszcza i Maciusia, pospieszył na salę, by odbyć zgromadzenie przed przybyciem robotników. Zwołującym był tow. dr Gross. Zaledwie dr Gross zaczął mówić, Stojalowski, widząc, że robotnicy zaczynają się licznie schodzić, rozpoczął wraz ze swymi adherentami awanturę, domagając się natychmiast, bez zagajenia, wyboru prezydium, w czym mu wtórował komisarz starostwa, którego to nie nie obchodziło. Na ciągle ujadanie obu księży na żydów robotnicy odpowiadali: »W Kole polskim siedzicie ze swoimi żydami, w Krakowie biskup i księża głosują na swoich żydów. To szwindel wasz, żeby nas tumanic i rozbijać«.

Rublarz widząc, że coraz więcej robotników napływa, prowokował wciąż i wyprawiał awantury, a komisarz się pospieszył i rozwiązał zgromadzenie. Robotnicy byli tak rozjadrzeni na czcigodnego prałata, że gdyby nie tow. dr Gross i Arbeitel, którzy starali się robotników uspokajać, Rublarz pewnie nie byłby cało wrócił ze swej wyprawy do Straconki. Młody proboszcz, widząc nienawiść robotników straceńskich (którzy większość w gminie stanowią) do Stojalowskiego, prędko się od niego odsunął i wszedł między robotników zgromadzonych przed lokalem. Tutaj jakiegoś pół godziny toczyła się ożywiona dyskusja robotników z miejscowym proboszczem o tem, jak mogą księża podburzać przeciw

żydom i szydzić z nich, skoro sami nazywają Chrystusa królem żydowskim i tak wypisują na krzyżach. »Przedtem wy księża wyklinaliście Stojalowskiego, który ujął na was, wyzywał ostatnimi słowy kardynała Puzyry, a teraz tego samego Stojalowskiego sprawadzacie jako nauczyciela swego do tumanienia i rozdwarzania ludu roboczego«. Ksiądz starał się łagodzić robotników i tłumaczył się, że on sam wie, że jest i bieda między żydami, że nie trzeba przeszkadzać robotnikom w organizacyi i dążeniu do polepszenia bytu, że ze Stojalowskim nie trzyma i t. d.

Robotnicy, których zebrała się bardzo wielka liczba, chcieli urządzić zgromadzenie za zaproszeniami na podstawie § 2, ale komisarz upierał się przy tem, że to ustawowo niedopuszczalne, bo nie doniesiono o tem władzy (!). Tak wygląda wolność zgromadzeń w praktyce.

Stojalowski, opuszczony przez proboszcza, dopiero po dłuższym czasie odważył się w towarzystwie nieodstępnego swego Fijacka i dwóch żandarmów, opuścić gospodę.

Tak skończyła się wyprawa Rublarza do Straconki i krótka przyjaźń z proboszczem, który długo pewnie pamiętać będzie »pomoczanownego Lampiarza«.

Pięćdziesiąt sześć wieców ruskich zapowiada »Diło« na dni najbliższe. Mianowicie w pow. kałuskim, w miejscowościach: Babiu, Dębowa, Niebylów; w pow. nadwórniańskim: Osławce czarne, Krasne, Hawryłowce; w kołomyjskim: Maciejówce, Semakowce, Debesławce, w Mikołajowie koło Brodów; w pow. rohatyńskim: Knihinie, Powoniaty, Dołunia, w Sanoku, w Słobodzie bolechowickiej (Nadwórna), w Gołogórach u Leiby Lilschütz, w Tlustem (Zaleszczyki) w szopie Gintnera, w Marympolu koło Halicza, w Mikołajowie nad Dniestrem. W pow. rawskim, w miejscowościach: Ławryków, Magierów, Kamionka wołoska, Monasterek, Połebec, Werchraty, Dziewięcierz — wszystkie w chatach gminnych; objeżdżać będzie te wsi paroch I. Kiprian. Dalej w Żurawce, Tenetykach, Mostach małych, We wsiach: Rata, Rzeczką, Korna i Machnów. Jest jeszcze długi szereg miejscowości w tym powiecie, w których różni agitatorzy przemawiać będą przeważnie w domach wójtowskich. Są to: Hrebenne, Siedliska, Bełzec, Karów, Domaszów, Sałasze, Nowosiółki kardynalskie, Nowosiółki przednie, Dyniska, Rzeczyca, Olchówek, Ciemnoszyn, Karczminy, Szczewiec, Basilów, Szczepiatyny, Karczów, Staje, Ciągów, Osłobuże, Chwałczany, Gołe, Hujce, Zabuż, Wierzbic i Poddąbce. Te wszystkie wiece organizuje imieniem rawskiej »rady ruskiej« paroch Iwan Kiprian.

W Tłumaczu, Czerniejowie i w okolicy odbył się w niedzielę szereg wieców ruskich z udziałem posła Oleśnickiego. We wszystkich wiecach ruskich uczestniczą socjaliści ze Sta-

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY.

Ogólniejszych wniosków autor stąd wysnuwać nie chce, z powodu zbyt małych liczb, będących w tym kierunku do dyspozycyi.

Sądzę jednak, że na podstawie zebranych przez samego autora cyfr, tudzież przy pomocy badań innych statystyków można dojść do bardzo ciekawych wniosków. Oto widzimy powyżej, że udział dziewcząt tak w sumie ogólnych aresztowań za kradzież, sprzeniewierzenie i t. d. zmniejsza się wprawdzie stopniowo, ale za to widzimy wśród tej mniejszej ilości dziewcząt większą niż u chłopców recydywę bo aż 81.8%. Zupełnie to samo zjawisko widzimy z dat zebranych przez angielskiego kapelana więziennego J. W. Horsleya dla Anglii, a mianowicie na 100 skazanych wyrokiem było recydywistów:

w roku	1878	1879	1880	1881	1882
mężczyzn	8.3	8.3	8.3	8.2	8.8
kobiet	22.1	22.4	23.6	27.3	27.4
w roku	1883	1884	1885	1886	1887
mężczyzn	8.9	9.4	10.0	10.1	11.1
kobiet	29.3	30.2	31.6	33.2	34.2

Widzimy stąd, że w bogatej Anglii wogóle stopień recydywy jest daleko niższy niż u nas. Na podstawie tych i innych jeszcze obliczeń, tudzież zestawień powyższych Krokoszyńskiego, wreszcie na podstawie ogólnych praw społecznych, możemy śmiało dojść do wniosków, że 1) ilość recydywistów w pozostaje

w odwrotnym stosunku do dobrobytu danego społeczeństwa; im większy dobrobyt, tem mniej recydywistów; 2) ilość ta w obrębie każdego społeczeństwa wzrasta wraz z wzrastającym z ubożeniem mas; 3) ilość kobiet recydywistek jest znacznie większa niż mężczyzn. To ostatnie zaś zjawisko tłumaczyć tem, że dzisiejszy system wychowania w najwyższym stopniu nierównomiernie, przygotowuje mężczyznę a kobietę do późniejszej walki o byt a powtórze: kobiecie, która raz podupadła, nierównie trudniej jest w dzisiejszem społeczeństwie zrehabilitować się aniżeli mężczyźnie; wreszcie tłumaczyć to też należy i płacami zarobkowymi niższymi u kobiet niż u mężczyzn.

Co do przedmiotów kradzieży widzimy na tablicy XI, jak to można było zresztą przypuszczać, że największą »popularnością« wśród kradnących cieszą się niezbędne artykuły utrzymania, a więc węgiel, ubranie, żywność, procentowo jednak (w stosunku do ogółu kradnących ten sam przedmiot), a z drugiej strony procentowo na ostatnim miejscu stoją rzeczy zbytkowne, ilościowo jednak prawie na pierwszym miejscu, jak wogóle u wszystkich złodziei bez różnicy wieku najbardziej pożądanymi i poszukiwanymi są rzeczy zbytkowne. Rzecz dziwna, że właśnie przy omawianiu tej tablicy autor chwycił się nieco w uznawaniu nędzy materialnej za główne podłoże kradzieży (strona 49(50)). Wypowiada tę wątpliwość co prawda bardzo nieśmiało z najrozmaitszymi zastrzeżeniami. Zbiąć więc

tego nie ma potrzeby. Zaznaczyć tylko muszę, że dzisiaj zasadniczo błędem jest, jak to czyni autor, z poszczególnego przedmiotu kradzieży wnioskować na poszczególne pobudki teje. Gospodarstwo wymienne i pieniężne objęło także fasz złodziejski. Złodziej »produkuje« już dzisiaj nie tyle dla osobistej konsumcyi, ile raczej na sprzedaż, przedmioty poszczególne, którym dzisiejsze gospodarstwo kapitalistyczne nadało przy produkcji charakter towarowy nie tracąc przeważnie tego charakteru nawet w rękę złodzieja. Złodzieje mają dzisiaj już nawet swoją organizacyę (według twierdzenia agentów policyjnych bardzo sprytnie obmyślaną a zarazem bardzo karną), w której istnieje dokładnie przeprowadzony podział pracy, mają składy tymczasowe i magazyny zapasowe, w nich zbywają swój »towar« za pieniądze, magazyny zaś trudnią się masową wysprzedają i mają nawet do dyspozycyi agentów i komwojażerów prowincjonalnych. Nie można zatem już dzisiaj z przedmiotu skradzionego wyciągać jakich wniosków o towarzyszącej kradzieży specjalnej pobudce, tak, (jak nie można np. fabrykanta mydła już tem samem uważać za człowieka nieczystego! Spojrzmy zresztą na niezmiernie długi spis przedmiotów skradzionych w Krakowie w ciągu trzech lat (str. 50—55). Na cóż potrzeba kradnącemu malcowi n. p. przetykacza schodowego, albo kawałka rynnny, wiaderka, medalików, kłoszy, rur wodociagowych? Chyba nie do osobistej konsumcyi! Mając powyższą zasadę przed oczyma uniknąłby autor mozolenia się aż na kilku stronicach dla wyjaśnienia cał-

kiem wyjątkowego zjawiska, a mianowicie dlaczego w maju 1901 było wyjątkowo więcej kradzieży węgla, niż w miesiącach zimowych tego samego roku i w innych latach. Na takie wyjątkowe zjawisko w pewnym roku czy miesiącu wpłynąć mogły najrozmaitsze okoliczności, które w danych statystycznych nie ujawniają się, jak n. p. wyjątkowa może wówczas obniżka temperatury a więc większe zapotrzebowanie węgla, nowe sposoby rozwożenia tegoż, większa energia władz w ściganiu złodziei i t. p. Próba wyjaśnienia tego zapomocą zestawienia cen węgla w poszczególnych miesiącach roku 1901, nie osiągnęła skutku, jak to sam autor przyznaje. Bo też w ten sposób to się wyjaśnić nie da; albowiem ilość przestępstw popełnianych przeciw cudzej własności czy »z chęci zysku« stoi w prostym stosunku do wysokości cen wszystkich niezbędnych środków utrzymania (chleb, kartofle, kasza, kukurudza itd.) a względnie do wysokości przecięcia tych cen, czyli w stosunku prostym do ogólnej drożyzny, nie można zaś stawiać zasady, która zdaje się być dla autora kierującą w tej kwestyi, jakoby ilość kradzieży pewnego rodzaju przedmiotów zależała od wysokości cen tegoż samego tylko przedmiotu.

Przy końcu książki (tablica XII) widzimy, z jakich zawodów rekrutują się kradnący. Tu najwięcej złodziei wykazuje rubryka młodzień »bez zajęcia i włości« a więc tak zwany Lumpenproletariat.

(Dokończenie nastąpi.)

nisławowa. Rezolucje zapadły wszędzie jednako.

W Nadbrzeziu (pow. Tarnobrzeg) odbyło się 21 b. m. zgromadzenie publiczne w sprawie reformy wyborczej, zwołane przez ludowców. Na zgromadzenie przybyło przeszło 300 włościan z Nadbrzezia i okolicznych wsi. Przewodniczył poseł Krempa. O reformie wyborczej referowali ob. Szuszkiewicz i tow. Jarosz, poczem zgromadzeni wśród ogólnego zadowolenia uchwalili rezolucję za reformą wyborczą.

Zgromadzenie odbyło się zupełnie dobrze, gdyby niezrozumiałe postępowanie posła Krempy i ob. Ossowskiego. Pierwszy nie poddał pod głosowanie wniosku ob. Mikłowskiego, aby wyrazić postawę hr. Zdzistawowi Tarnowskiemu za niegodne sprawowanie czynności poselskiej wotum nieufności. Ossowski zaś miał odwagę postawić wniosek, aby zgromadzeni uchwalili wotum wdzięczności staroście w Tarnobrzegu hr. Lasockiemu za to, że pozwolił na zgromadzenie, że w jednej wsi postawił 2 studnie. Wniosek ten — co najmniej dziwny — uchwalono małą większością. Poseł Krempa powinien w danym wypadku bardziej taktownie wystąpić i do podobnych wniosków jako przewodniczący i jako ludowiec nie dopuścić.

Z CARATU.

Więcej żandarmów.

»Narodu. choz.« donosi, iż liczba dywizyj żandarmeryi, których jest obecnie trzy: w Petersburgu, Moskwie i w Warszawie, ma być powiększona do 15-tu, przyczem będą one rozlokowane w główniejszych miastach gubernialnych. Etaty gubernialnych zarządów żandarmeryi będą powiększone.

Dubasow zgłębia przyczyny rewolucyj.

Generał gubernator moskiewski, Dubasow wygłosił mowę, w której rzekł, między innymi: »W całym ruchu rewolucyjnym rosyjskim zawinił tylko żydowski związek wszechświatowy i żydowsko-rewolucyjny »Bund« w Rosyi, który korzysta z jej ciężkiego położenia żeby kraj zrujnować.

Zajęcia dla dumy.

»Moskwa« donosi że pierwszą kwestją, która ma być wniesiona do Dumy państwa, będzie sprawa narodowości, a następnie kwestya autonomii.

Z dziejów cenzury.

Sny i senniki.

Do dziejów cenzury doręczają »Nowosti« osobliwy zaiste przyczynek. Okazuje się, że cenzura uprzednia zaglądała nawet do senników, wydawanych nader obficie zwłaszcza w Moskwie i tępiła w nich sny nieodpowiednie, a szczególnie ich tłumaczenia.

W starych sennikach ludowych — piszą »Nowosti« — bardzo rozpowszechnionych w Rosyi, cenzura skrupulatnie wykresłała niektóre tłumaczenia ze snów, które weszły do skarbicy przysłów ludowych. I tak: »Zobaczycie we śnie kozaka — spotka cię nieprzyjaciela«, zobaczycie we śnie policyę — zgubię się, zobaczycie strażnika — być pobitym« i t. d. Obecnie, po zniesieniu cenzury, proroctwa te zostały znów wciągnięte do senników.

Rzeczpospolita w Krasnojarsku.

Jak wiadomo, w Krasnojarsku za Uralem przez pewien czas była proklamowana rzeczpospolita. Bliższe szczegóły o przebiegu tamtejszych wydarzeń podają depesze z daty 13 bm. do gazety »Mołwy«:

»Wskutek strejku pocztowo-telegraficznego i wskutek pogłosek o wybuchu zbrojnego powstania w Rosyi wewnętrznej, ruch rewolucyjny w Krasnojarsku wzmógł się do tego

stopnia, że oprócz robotników kolejowych ogarnął inteligencję miejscową i nawet batalion kolejowy. Szybko zorganizowała się zjednoczona rada deputatów od żolnierzy i robotników i zagarnęła władzę nad miastem. Dnia 21 grudnia powstańcy opanowali drukarnię gubernialną i wszystkie prywatne; dnia 22 grudnia urządzili wspaniałą manifestacyjną pochód po mieście. W pochodzie uczestniczył zrewolucjonizowany batalion żolnierzy pod bronią pod dowództwem chorążego rezerwy p. Koźmina, dalej uzbrojeni uczniowie i cała niemal ludność. Dnia 23 grudnia powstańcy zaprowadzili własną milicję w mieście. Dnia 28 grudnia rozbrojono wszystkich policjantów i rozdano obywatelom broń, znalezione w zarządzie policyjnym.

Jednocześnie urządzono obrzymie mityngi, na który jako cel postawiono: wywołanie zbrojnego powstania w celu zmuszenia rządu do zwołania konstytuandy. Dopiero 7 stycznia hr. przybył z Irkucka wojsko przywróciło dawny porządek. Dzięki taktowi władz miejscowych obeszło się bez rozlewu krwi.

ROCZNICA.

W rocznicę krwawej niedzieli petersburskiej, tudzież w rocznicę stracenia Proletaryateczków odbyło się w poniedziałek 22 bm. wieczorem we Lwowie uroczyste zgromadzenie ludowe w sali Danka, zwołane przez Stow. polityczne Proletaryat. Sala zapełniła się szczerze robotnikami, wielu czekało końca zgromadzenia w sieniach i na ulicy, nie mogąc dostać się do wnętrza. Przewodniczyli tow. Lisiewicz i Woźniak, sekretarzem tow. Hausner. Mowę dwugodzinną wygłosił tow. Hankiewicz.

Po zgromadzeniu część robotników wracająca do domu w stronę przedmieścia żółkiewskiego starła się z policyą, przyczem aresztowano ośmiu robotników. Po spisaniu w inspekcji policyjnej protokołu, puszczono ich na wolność. Między aresztowanymi był też... syn ajenta policyjnego. I jego pobili policjanci.

W Zakopanem obchodzili robotnicy w dniu 21 stycznia rocznicę wybuchu rewolucyj w Petersburgu i 20-tą rocznicę stracenia 4 »proletaryateczków«. Do punktu pierwszego przemawiał tow. Szczepan, do drugiego tow. Adamowiczowa. Sala przystrojona była w portrety rewolucjonistów, wykonane przez tutejszych artystów: Wilkomirskiego, Rembowskiego i Karczewskiego, którym tutejszy komitet składa podziękowanie.

W Tarnopolu w miejsce zakazanego przez starostwo zgromadzenia ludowego w sprawie uczczenia wybuchu rewolucyj w Rosyi, odbyło się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych obrzymie poufne zgromadzenie. Przewodniczył tow. Struż. Do porządku dziennego przemawiali tow. Reizesówna i Struż. Tow. Reizesówna skrzęśliła w barwnych słowach przebieg rewolucyj w Rosyi i w Królestwie Polskiem, tow. Struż scharakteryzował dawną politykę rosyjską i znaczenie, jakie ma rewolucja rosyjska dla całego proletaryatu i świata postępowego. Zgromadzenie zakończyło się wśród okrzyków na cześć rewolucyj rosyjskiej i odśpiewaniem pieśni robotniczych.

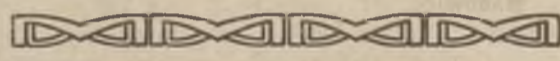
Obchód rocznicy w Wiedniu. Wielkiem zgromadzeniem uroczystem święcił proletaryat wiedeński rocznicę wybuchu wielkiej rewolucyj w caracie. W sali hotelu Savoy przemawiał do zgromadzonego tłumy robotniczego poseł dr. Wiktor Adler, po którego referację zgromadzenie uchwaliło z entuzjazmem następującą rezolucję:

»Dzisiaj, w rocznicę pierwszej wielkiej bitwy rosyjskiej rewolucyj, kiedy zbiry carskie przelały krew petersburskich robotników, z miłością i podziwem wspominają socjalno-

demokratyczni robotnicy w Austrii bohaterką walkę, jaką toczy proletaryat wszystkich narodowości w państwie rosyjskiem przeciw wrogowi wszystkich ludów, samodzielnemu carów. Niesłychanie ofiarnej działalności, bezprzykładnej pogardzie śmierci, świadomej celu i niewyczerpanej gotowości do boju przedewszystkiem rosyjskich i polskich klas proletaryatu zawdzięczać będzie nie tylko Rosya, lecz cała Europa wyswobodzenie od politycznego ucisku, jakim ciąży rząd carski na politycznym i kulturalnym rozwoju wszystkich ludów.

Z gorącymi życzeniami zwycięstwa śledzą przeto robotnicy w Austrii świętą walkę rewolucyj na Wschodzie, solidaryzując się z jej bojownikami, śląc podziwowanie jej bohaterom i męczennikom.

Nie tylko poznanie międzynarodowej solidarności, lecz głęboko odczuty dług wdzięczności łączący socjalną demokrację w Austrii z swymi braćmi rewolucyjnymi bojownikami na Wschodzie, Robotnicy austriaccy ponawiają dziś ślubowanie, że wedle sił okażą się godnymi tego wielkiego przykładu, spełniając wiernie swoją własną pracę proletaryacką, że na własnym gruncie, wszelkimi środkami, odpowiadającymi własnym ich stosunkom, nieustannie z druzgoczącą wszelkie przeszkody bezwzględnością toczyć będą aż do końca bój polityczny i gospodarczy wyswobodzenie ludów, walkę przeciw wyzuceniu z praw i wyzyskowi, przedewszystkiem zaś najbliższą walkę o powszechno, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.



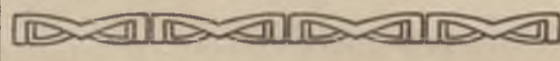
CZERWONY KATECHIZM

Napisał Franciszek Czaki.

Wyszło z druku wydanie trzecie tej znakomitej broszury agitacyjnej. — Broszura ta zawiera zarazem Program partji socjalno-demokratycznej w Austrii, uchwalony na kongresie w Wiedniu w r. 1901, oraz Program narodowościowy, uchwalony na kongresie w Bernie w r. 1899.

Cena egzemplarza 6 halercy.

Do nabycia w administracji »Latarni«, Kraków, Sławkowska 29, oraz u kolporterów partyjnych.



„Tkacze“ we Lwowie.

Lwów, 21 stycznia.

W niedzielę 21 stycznia odbyło się w sali »Gwiazdy« o godzinie 7 wieczorem pierwsze przedstawienie »Tkaczy«, urządzone przez członków sceny robotniczej, zawiązanej i kierowanej przez znakomitego artystę teatru lwowskiego, Adwentowicza. Przedstawienie »Tkaczy« było dla zorganizowanych robotników lwowskich uroczystym świętem. Sala »Gwiazdy« wypełniła się szczerze publicznością robotniczą. Już na dzień przed przedstawieniem były wszystkie bilety wysprzedane, tak, że musiano zapowiedzieć powtórne przedstawienie na dzień 2 lutego. Prawdopodobnie potrzebnem będzie i trzecie przedstawienie.

Premiera »Tkaczy« wypadła wspaniale i wywarła na widzach wrażenie potężne, niedające się wprost opisać. — A trzeba wiedzieć, że grającymi byli prawie sami robotnicy, którzy na scenie nigdy dotychczas nie występowali. Wstrząsająca tragedia tkaczy śląskich wywołała w grających cały ogrom pochlebnych uczuć.

zupełnie inne od owego mistycyzmu marzycielskiego, który był skutkiem niesłychanego znużenia i smutku.

»Wujaszek Wania«, którego poznaliśmy na ostatniej premierze, jest z tego względu dziełem niezmiernie charakterystycznym. Utwór prawdziwie poetyczny i — dodaję odrazu — wielkiej siły dramatycznej, jest zarazem przedziwnym dokumentem duszy i historii Rosyi przedrewolucyjnej.

Co uderza w tej sztuce, podobnie zresztą, jak w innych dramatach Czechowa (»Sad wiśniowy«, »Mewa«), podobnie, jak w sztukach Gorkija, Nadjenowa i innych dramaturgów »Młodej Rosyi«, to zarzucenie indywidualności bohaterów i malowanie środowisk — środowisk, przepelnionych atmosferą szarzyzny, nudy, trywialności codziennej, z której wyciągają się jakieś dźwięki ku niebu, wystrzeli od czasu do czasu jakiś głos, jakieś westchnienie, jakieś łkanie do dna duszy przejmujące, rozlegnie się wystrzał głuchy, błysnie światełko fosioryczne, aby za chwilę znowu znowu szarzyznę, nudę, płaskość — atmosferę duszną, parną, życie w grób przemieniająca.

Taką jest dola rosyjska u nich wszystkich, którzy pisali rok, dwa lata temu, zanim z piersi milionów wybuchł »Czerwony śmiech«, poprzedzający czerwoną żagiew. Przypomnijmy sobie ten nastroj znużenia, ciężkości, beznadziejnej desperacji, panujący w sztukach Gorkiego, przypomnijmy sobie owe rodzinne tragedye Waniuszyna, nareszcie zmatowanie się jednostki, tęsknią-

cej, spragnionej, szarpanej buntem wewnętrznym, zakończonym kulą rewolwerową w »Mewie« Czechowa, a poznamy charakter historyczny całego okresu, całego pokolenia.

Atmosfera to więzienia, atmosfera — przed burzą.

To dopiero poznawszy — życie domowe i kulturalne Rosyi — zdołamy poznać cały ruch rewolucyjny.

Ot, »Wujaszek Wania«. Sztuka bez krzty polityki; w Rosyi Plewego nikt nie mówi o polityce. Państwo odsunęło naród od wszelkiej twórczości w dziedzinie społecznej, politycznej, kulturalnej, zapędziło go do ciasnego kurnika, a ludzie duszą się, skaczą sobie do oczu, wpadają w demoralizację, popełniają małe nikczemności i wielkie świństwa, nareszcie tepieją, drętwieją i tylko u najlepszych zostaje na dnie duszy jakaś desperacja, lub jakaś wiara mistyczna.

Wspaniale, z szczerzotłym artyzmem przedstawił ten stan — nie można nawet powiedzieć: proces — Czechowa. (Nawiasem — uwaga o związku treści z formą u prawdziwych artystów. Słychać często skargi na dziwaczność konstrukcji młodego dramatu rosyjskiego, na brak w nim akcji zewnętrznej. Ależ inaczej być nie może w dziełach z przed lat kilku, z bytu społeczeństwa, w którym tylko stany duszy istniały, zastryglę, zdrętwiało, zastój zupełny — bez postępu, właśnie bez akcji! I oto teraz widzimy rosyjską »rodzinę«. Jasnieje na czele chluba rodu, świecznik, stary ekscelencya, zamłodu karyerowicz, profesor bez nauki, sława bez zasług, dziś za-

uczucia te, które współdziałały w ich sercach, sprawiły, że robotnicy na scenie nie grali, lecz przeżywali historię proletaryacką tkackich. A równocześnie przeżywali tę historię robotnicy w widowni. Nigdy może jeszcze nie stanowiła scena i widownia tak harmonicznej, jednolitej całości. Czasami zapomniało się, gdzie rzeczywistość, a gdzie sztuka; scena stawała się widownią, a widownia sceną. Tłum na scenie i tłum w widowni był bohaterem jednego i tego samego dramatu i rozpacz biednych ludzi.

Akt pierwszy: wypłata w fabryce. Brutalny fabrykant i jego pomocnicy okradają tkaczy z zarobków, wysyskują ich w nieludzki sposób. Rozgrywają się rozdzierające serce sceny. Któż z robotników, znajdujących się na teatrze nie zna tych scen, nie odczuł ich na swojej skórze? Która z żon robotniczych nie wspomina ze strachem dnia wypłaty, kiedy po odciążeniu zaliczek i kar pozostanie na czysto zaledwie parę centów? Towarzysze budowlani, krawcy, szewcy, stolarze znają dobrze te straszne chwile głodu i rozpacz...

Akt drugi i trzeci: w szarą i beznadziejną teraźniejszość wiska się promyk nadziei. Niedola i rozpacz przetapia się w czyn. Duch buntu ogarnia biednych tkaczy. Pod wpływem rewolucyjnej pieśni przemieniają się niewolnicy — w ludzi. Ach, który z robotników w widowni i na scenie nie przeżył tego cudownego misterium, które zmienia człowieka-zwierzę w półboga, świędomoego swych celów i środków. Kto nie przeżył tego przemienienia boskiego, ten nie wznosił się jeszcze do wyżyn człowieczeństwa. Jak głęboko przedstawił Hauptmann ten proces uświadomienia duszy proletaryackiej!

Akt trzeci i piaty: Robotnicy na scenie burzą pałac znieawidzonego fabrykanta. Potem idą do innych miejscowości, aby budzić tkaczy do walki. Robotnicy w widowni patrzą z zapałym oddechem na to, co się dzieje na scenie. Wtem słychać warczenie bębna, potem głos trąbki... Wojsko! Czy z za sceny? Czy może z ulicy Franciszkańskiej? Nagle: huk salwy karabinowej. Dreszcz zgrozy w audytorjum. Wszak parę lat temu we Lwowie walono z karabinów w bezbronną lud na placu Strzeleckim... Ach, gdyby tkacze zamiast kijów mieli browningi... Gdyby na placu Strzeleckim —

Tkacze na Śląsku, którzy porwali się w r. 1840 do walki, ulegli przemocy. Robotnicy budowlani w r. 1902 ulegli również... Nie palki i kłonicie zadadzą cios śmiertelny kapitalizmowi, lecz organizacja ludu pracującego. Dziś mają synowie i wnukowie Baumerta, Hilsego i innych tkaczy śląskich swoją organizację, polepszyli sobie strejkami zarobki, skrócili czas pracy i maszerują wraz z robotnikami innych zawodów pod sztandarem socjalizmu.

Przedstawienie kończy się. W izdebce siedzi stary tkacz Hilse »przyjaźniak«, który nie chce słyszeć o walce i oczekuje zapłaty za swoją biedę w niebie. Syn, synowa, opuścili go i pobiegli za innymi. Na ulicy wojsko morduje ludzi, a on przedzie i modli się. I oto tego obrońcę dzisiejszego porządku społecznego kładzie trupem z nielitościwą ironią zablakana kula. A za sceną słychać gromki okrzyk walczących: hurra! A przed sceną, w widowni rozlega się pieśń »Czerwonego sztandaru« o krwi, którą długo leją katy... Sztuka i rzeczywistość spłotyły się w nierozdzielny związek.

Wykonawcy ról »Tkaczy« byli zgranymi znakomicie. Zwłaszcza sceny zbiorowe wypadły wspaniale. Na scenie w »Gwieździe« widzieliśmy tłum prawdziwy, tętniący krwią i temperamentem. Jakżeż bladym był wobec tego tłumy tłum, »robiony« na scenie teatru miejskiego we Lwowie lub Krakowie. I poszczególne role znalazły dzielnych i inteligentnych wykonawców. Taki Beker (tow. Gawron, murarz), Hilse (tow.

Z TEATRU.

Biedny Antoni Czechow! Nie doczekał. Jak tyłu, tyłu innych najlepszych i najszlachetniejszych z jego ojczyzny, tęsknił i szamotał się i męczył, wstępował w głębinę życia, by stamtąd prawdę, przyszość, nadzieję wydobyc, wracał z ustami pełnymi tego śmiechu, od którego serce pęka — i nie doczekał. Posiadając w sobie większą dozę liryzmu, niż np. epicki i przeto bojowniczy Gorkij, nie mógł jednak kończyć samym śmiechem gorzkim, jak np. Szchedryn, ani zupełnym nihilizmem, i pociechy szukał — wzorem wielu swoich rodaków — w łagodnym tym, marzycielskim mistycyzmie, którego wyrazem słowa Soni, kończące »Wujaszka Wanię«, słowa pełne rzewnej tęsknoty i wiary w jakąś sprawiedliwość, w jakąś miłość zaziemską... Tam — tam lży na ziemi przelane w perły życia, przemienia, westchnienia tu z duszy ulatujące, tonami się staną muzyki anielskiej. A tymczasem — spełnić obowiązki, prozaiczny, gorzki, nawet aureolą bohaterstwa nie upiększony obowiązek, i iść powoli ku zagładzie...

I nie doczekał Czechow chwili, gdy życie przeobraziło jego filozofię tak głęboko, jak głęboką jest różnica między cichem, kornem cierpieniem a czerwoną chorągwią i barykadą buntu. A przecież czytając jego utwory, widzimy, że tak stać się musiało; jak w dziełach wszystkich prawdziwych, głębokich artystów, znajdujemy u niego wytłumaczenie sensu życia, proroctwo przyszłości,

męczący całe otoczenie egoizmem swym, podającą, kaprysami. Obok niego córka, młoda, rwąca się do lepszego życia dziewczyna, i druga żona, piękna, bezczynna, śmiertelnie znużona, zachowująca jeszcze z tchórzostwa czystość ciała, co w danych warunkach wujaszek Wania raczej za zbrodnię, niż za cnotę pożytuje.

Wujaszek ten, dobiegający pięćdziesiątki, jak i dojeżdżający często doktor, mieli kiedyś za młodu polot, duszę, ideały, dziś sfilistrzeli, zatracili kontakt ze światem i tylko na samym dnie ich natury kipi jakiś war, tłucze się tęsknota bez słów i tylko w łzie, chwilami przelewanej, w dziwactwie, zapewniającem im życie, w zagłuszeniu się od czasu do czasu wódka, znać jeszcze nieukończony żal za młodością górną a chmurą, gdy się — kto wie... może sympatyzowało, może nawet i pracowało z Narodnawolcami, Czarnopredielcami... Teraz tylko ordynarna proza życia zostaje i pragną oświecić ją sobie bodaj dżycywo zakazanem jabłkiem miłości... Ale i tu nie dochodzi do wielkich namiętności, groźnych katastrof. Wujaszek Wania, widzący w swej miłości do znużonej żony ekscelencyi ostatni błysk młodości, jedyny promień szczęścia, najbrutalniejszy od życia otrzymuje policzek. Wybucho — cała krzywda Losu, ciągnącego na synie małego pokolenia, na moment wybucho — za chwilę burza przechodzi, powierzchnia stawu się wygładza, niebawem pokryje się pewnie gęstą, zieloną powłoką... Dla oka ani śladu tragedji, ani pamiętki męczarni, walk, łez... Życie! życie!

Lew, metalowiec), Baumert (tow. Doleczek, zecer), pastor (tow. Hewak, introligator), Jäger (tow. Szalit), Ansoerge (tow. Śladki), Pfeiffer (tow. Bachman, murarz), kowal (tow. Wierzbicki, giser), Hornig (tow. Kuśnier, krawiec), byłoby ozdoba każdego teatru, nie tylko amatorskiego. Wyróżnili się nadto tow.: Ślawik, Czermak, Zwierzański, Malousz, Żuławski, Migota, Galewicz, Poleiner, Piechociński, Rogulski, Kłaja i inni. Role kobiece były obsadzone również odpowiednio. Wyróżniła się gra zwłaszcza tow. Wasserówna.

Tym, któremu robotnicy lwowscy zawdzięczają podniosły wieczór w „Gwieździe“, był artysta teatru miejskiego, p. Adwentowicz. Z energią, budzącą podziw, potrafił on po szeregu licznych i żmudnych prób grających natchnąć tym samym zapałem, który i jego ożywił. gdy postanowił pracować na polu sztuki dla ludu. On, poważany powszechnie i czczony artysta, nie wahał się zakasać rękawów i wziąć się do pracy, aby dopomóc się u robotników iskry talentu dramatycznego. Praca jego nie poszła na marne. Nikt bardziej od niego nie czuł w chwili rozpoczęcia przedstawienia tremy. Czy się ono uda? Udało się! Przedstawienie było jednym wielkim tryumfem umiętej sztuki reżyserskiej.

Po drugim akcie ogarnął całe audytorium żywiołowy entuzjazm. Długo szalały na sali oklaski; na chwilę milkły, aby znów zerwać się jeszcze bardziej. Kurtyna podnosiła się raz poraz, artyści dziękowali. Mimo to oklaski nie milkły, a w końcu słyhać było tylko jeden potężny głos: Adwentowicz!

Wyszedł wrzescie na scenę, ciągnięty prawie gwałtem. Znów wybuchł orkan oklasków, aż wrzescie, gdy się uciszyło, wyszedł na scenę tow. Schminde i wręczywszy czcigodnemu mistrzowi wieniec z wawrzynu, w który wplecione były wizytówki grających, przemówił doń w prosty, a chwytający za serce sposób, dziękując imieniem robotników za chwilę artystycznej rozkoszy. Podczas przemówienia tow. Schminde malowało się na twarzy Adwentowicza głębokie, z trudem powstrzymany wzruszenie.

Scena ta wywarła na wszystkich głębokie, niezatarte wrażenie.

Serdeczne podziękowanie należy się również artyście teatru miejskiego p. Berskiemu za pomoc w przygotowaniach scenicznych, tudzież fryzjerowi teatralnemu p. Rzeszutce za umiejętne ucharakteryzowanie grających.

Przedstawienie „Tkaczy“ utkwii robotnikom lwowskim głęboko w pamięci.

Przegląd polityczny.

Polityczno-społeczne reformy w Szwecji. Mowa tronowa, wygłoszona przy otwarciu parlamentu szwedzkiego, zapowiada cały szereg doniosłych reform na polu politycznym i społecznym. Na pierwszy plan wysuwa się reforma ordynacji wyborczej do drugiej Izby. Nowy rząd liberalny przedłożył mniej więcej ten sam projekt reformy, który został odrzucony w latach 1904 i 1905, skreślając jednak z położenia proponowany poprzednio proporcjonalny system wyborczy, a zachowując dotychczasowy system jednolitych okręgów wyborczych. Przedłożenie rządowe z roku 1904 przyznawało prawo wyborcze każdemu obywatelowi, który ukończył 25 rok życia, uiszczył minimalne podatki państwu i gminie i dopełnił obowiązków służby wojskowej. Przewidywano nowe przedłożenie obejmie analogiczne postanowienia. Radykalne skrzydło lewicy domaga się rozszerzenia prawa wyborczego do ostatecznych granic, wniesienia wszelkich zastrzeżeń, niższenie wieku wyborczego do 20 lat. Prawica oświadcza się za systemem proporcjonalnym. Mowa tronowa nawołuje oba stronnictwa do kompromisu, zwracając przytem uwagę na rozwój wypad-

ków politycznych, które z żywiołową siłą wysuwają postulaty jak najrychlejszego rozszerzenia prawa wyborczego.

Zapowiada też mowa tronowa ustawę o rozstrzygnięciu sporów między robotnikami i pracodawcami, oraz przedłożenie ustawy o ubezpieczeniu robotników. Nadto wniesione zostaną jeszcze w bieżącej sesji parlamentarnej projekty reformy ustaw o więźniach, ulgach podatkowych, o leśnictwie i budowach portowych.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Nowym Sączu odbyło się 19 bm. Referent tow. Kaczanowski omówił przyczyny powszechnego niezadowolenia kolejarzy z ostatnich awansów i zaznaczył, że należy zająć wycieczką stanowisko wobec przyrzeczeń ministerstwa. O ileby obietnice nie zostały dotrzymane, podejmą zorganizowani kolejarze energiczną walkę o polepszenie plac. Przemawiał nadto tow. Malisz i Mędlawski.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy w Jarosławiu. W niedzielę odbyło się publiczne zgromadzenie kolejarzy w sali magistrackiej, przy udziale bardzo wielu ludzi; zgromadzenie zagał tow. Seelieb, przewodniczył tow. Tarnawski. O awansie styczniowym i o organizacji referował tow. Kaczanowski, przedstawiając krzywdzący nadzwyczaj awans styczniowy i niedotrzymanie umowy ze strony ministerstwa, wykazując dalej konieczność zorganizowania się w jednej centralnej organizacji, potępiając agitację Bachowskiego. W myśl tych wywodów postawił mowca rezolucję tej treści, że zgromadzeni kolejarze protestują przeciw rzekomym reformom co do placu i awansu, że będą nadal ze zdwojoną siłą walczyć o słuszne prawa w ramach centralnej organizacji kolejarzy i wyrażają życzenie przyłączenia kolegow stojących poza organizacją, do organizacji i wspólnej walki. Następnie zabrał głos tow. Seelieb, a wykazawszy łączność i wspólność interesów całego proletariatu wszystkich państw podniósł znaczenie międzynarodowej solidarności, przedstawiając jak rewolucja w Rosji wpłynęła na nasze stosunki. W końcu wyraził część i podziw dla męczenników naszej sprawy, szczególnie podniósł znaczenie 22 stycznia w Petersburgu i zakończył okrzykiem na cześć rewolucji i jej pionierów. Podczas przemówienia młody komisarz Albrecht zwrócił przewodniczącemu uwagę, że mowca zachwala rewolucję, a kiedy mowca zakończył okrzykiem: „Niech żyje rewolucja“, rozwiązał zgromadzenie, co wywołało wielki śmiech w audytorium, gdyż zgromadzenie i tak było ukończone, a rezolucje uchwalone.

Z powodu, że zebrana ludność była bardzo liczna, a tow. Seelieb uczył pamięć owego epokowego dnia w Rosji, stało się zwolane na ten czas zgromadzenie w sprawie tych wypadków w Rosji, bezcelowem i dlatego się nie odbyło.

KRONIKA.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 25 b. m. o godz. 5 po południu.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie zostały rozpisane, ale termin jeszcze nieoznaczony. Szczególna rzecz, że o rozpisaniu wyborów zostało dane do „Czasu“, „Głosu narodu“ i do „Nowej Reformy“, a do „Naprzodu“, jednego dziennika robotniczego, nie zostało dane, mimo, że jest to sprawa robotników w obchodząca.

Kursa dla analfabetów Oddział młodzieży przy Uniwersytecie ludowym im. Ad. Mickiewicza w Krakowie otwiera kursa dla mężczyzn i

stacjami, cierpimy, współczujemy z niemi; zostaliśmy zupełnie w jego świat uniesieni.

Należałoby osobno zastanawiać się nad całą galerią niesłychanie prawdziwych i zajmujących charakterów tego świata. Ale najlepiej o nich i za nie mówić gra naszych artystów. Nie wszyscy stali na wyżynie swego zadania, naogół było jednak przedstawienie jedną z najlepszych całości, jaką w ostatnich czasach mieliśmy. Pan Sosnowski był znowu w roli, w której realizacyjna, meska, a drgająca tłumioną poezją natura jego miała piękne przed sobą pole; wyzyskał je też całkowicie. P. Jednowski doskonałą dał sylwetę biurokraty wiedzy rosyjskiej, typową dla rosyjskich stosunków, a tyle mającą w sobie prawdy ogólnoludzkiej. Oklaski zbierała p. Jutkiewicz za grę w roli sympatycznej, deptanej przez los dziewczyny; rolę tę artystka może stawiać obok roli podlotka w „Dzieciach Waniuszyna“, z dodatkiem akcentu powagi i głębi, który umiała wydobyć. Na czoło grających wysunął się p. Zelwerowicz. Jeden to z najszcześliwszych wieczorów dziełnego tego artysty, któremu zarządka przypadają role, pozwalające wyrobić sobie styl wielki. Z prostotą i prawdą odtworzył ofiarę stosunków, wujaszka Jana, i oblał ją takim ciepłem, takim blaskiem wewnętrznego cierpienia, że publiczność sercem mu towarzyszyła. W skupieniu, jednolicie, a jednak porwijąco grał, sam twórczością artystyczną porwany; obok roli bohatera ze sztuki Mirbeau „Interes interesem“ najlepszą swą obdarzył nas kreacją.

— m.

kobiet, nie umiejących czytać, pisać i rachować. Tych, którzy chcą z nich korzystać prosimy, aby zgłaszali się pod jednym z niżej wymienionych adresów:

1) Kraków, Grodzka 43, lokal Oddziału młodzieży U. L., II. piętro, we wtorki i soboty od 7—8 wieczorem.

2) Podgórze, ul. Mickiewicza l. 2, II piętro. Aleksander Gotlieb; poniedziałki, środy i niedziele od 7—8 wieczorem. (Nauka odbywać się będzie w Podgórzu).

3) Dębni, ul. Pocztowa 106, parter. Michał Pieczarski; codziennie od 12—1 w południu. (Nauka odbywać się będzie w Dębniach).

Ospa pojawiła się w Krakowie na Kazimierzu. Wybuchła w domu, służącym jako schronisko dla emigrantów rosyjskich przy ul. Skawińskiej l. 10, i ci też emigranci mieli ją z Odessy zawlec. Fizykat miejski podaje, że dotychczas wydarzył się jeden tylko wypadek.

Z gospodarki w jatkach miejskich. Przy zakładaniu jatek miejskich oświadczył prezydent dr Leo, że celem ich jest umożliwienie biedniejszej klasie nabycia kawałka mięsa po tańszej cenie. Tymczasem — jak to wykazaliśmy — mięso w jatkach miejskich ani co do ceny, ani co do jakości nie odpowiada oczekiwaniom, a w dodatku narażeni są zajęci tam ludzie na dziwne traktowanie. We wrześniu zeszłego roku przyjął weterynarz miejski p. Papée czeladnika rzeźnickiego Ludwika Schwichalika na 6 miesięcy z placą 40 K tygodniowo i zatrudniano go w jacie przy placu św. Ducha. Ponieważ Schwichalik zwracał kilkakrotnie uwagę kierownika jarki na różne niewłaściwości, jak na podwyższenie cen o 8 h na kilogramie, na sprzedawanie wbrew przepisom po 8 klg. jednemu nabywcy i t. d. — usunięto Schwichalika ze służby z 1-miesięcznym wypowiedzeniem, mimo że był przyjęty na 6 miesięcy. Prosimy na tej drodze p. dra Zawadzkiego o wyjaśnienie tego dziwnego postępowania z człowiekiem, któremu jego przełożeni nic do zarzucenia nie mieli.

Sekeya prawnicza krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie w poniedziałek 22 b. m. pod przewodnictwem radcy Bujaka. Uchwalono przedstawić radzie wniosek o zawarcie umowy z miejską Kasą chorych w sprawie ubezpieczenia niestałych funkcjonariuszy gminnych, dalej zaproponować radzie powiększenie etatu weterynarzy miejskich, oraz udzielić służbie miejskiej tytułem zapomogi drożyznianej kwotę 3000 koron.

„Związek samopomocy“. Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 21 bm., na pełnym zebraniu przejeżdżnych z Królestwa Polskiego i cesarstwa omówiono potrzebę utworzenia związku wzajemnej pomocy dla przybyłych z kordonu rosyjskiego. Jako pierwsze zadanie mającego się zawiązać stowarzyszenia uznano potrzebę zorganizowania wydziału statystyki, niezbędnej dla dalszej pracy. Proszeni są przeto wszyscy interesowani o łaskawe zgłaszanie się osobiście lub listownie dla udzielenia informacji, określających ich położenie. Chwilowo materyały wszelkie są przyjmowane w lokalu Oddziału młodzieży Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza (Kraków, ul. Grodzka 43 II piętro) codziennie od godz. 11 do 2 po południu. Listy prosimy wysłać pod powyższym adresem z dodaniem „Statystyka“. — W najbliższym czasie ma być ogłoszony wiec publiczny dla omówienia wspólnych spraw i przedstawienia projektu statutu „Związku samopomocy“. Za komitet zarządzający: *Scipio, Dziennikiewicz, Gładych.*

Uwiedzenie. Policja krakowska przyaresztowała 19-letniego Mojżesza Leizora Rożańskiego z gubernii piotrkowskiej, który podstępnie namówił 15-letnią Feigę Nachäuser, córkę krawca, do wyjazdu z nim rzekomo do Paryża, a w rzeczywistości usiłował przewieźć ją do Ameryki i umieścić w domu rozpusty. Aresztowany na dworcu Rożański, który mieszkał tu w domu zajezdny Katza przy ulicy Krakowskiej, osadzony został w aresztach policyjnych pod zarzutem zawołowego trudnienia się handlem żywym towarem.

Stosunki w fabryce Muranyiego na Grzegórkach w Krakowie powinny być raz już poddane gruntownej sanacji ze strony władzy przemysłowej, która dotychczas poprzestała tylko na półśrodkach. Mimo interwencji inspektoratu przemysłowego, fabrykant Muranyi nie poczynał dotychczas żadnych starań, aby zabezpieczyć zdrowie i życie pracujących a niego robotników, oświadczając wyraźnie, że instrukcje inspektoratu wcale go nie obchodzą.

Pan ten traktuje robotników brutalnie i samowolnie ich wydala. Tak się stało niedawno z palaczem i maszynistą, którzy padli ofiarą skapstwa fabrykanta. Palacza wydalili Muranyi z miejsca, bez wypowiedzenia, ponieważ nie miał czym opałać maszyny. Maszynistę zaś niestusznie zmyślał, jak ulicznik, a gdy maszynista wypowiedział pracę od 15 lutego, ponieważ nie mógł znieść dłużej szykan i brutalności fabrykanta, Muranyi oddalił go z miejsca, nie wypłacając całego zarobku. Przeciw Muranyiemu wpłynęła skarga do sądu przemysłowego.

Galicyjscy wychowawcy. Otrzymujemy następujące pismo:

„W niedzielę dnia 21 b. m. szedłem wraz z synem na ślizgawkę do Parku krakowskiego. Na drodze spotkaliśmy dyrektora szkoły dębnińskiej p. Grażyńskiego, który w tem, że syn mój idzie pod opieką ojca na ślizgawkę, dopatrywał się niemoralności i zawiadomił o niemoralnym tem postępowaniu ks. katechetę Jana

Stojanowskiego. Gdy w poniedziałek chłopczyzna 10-letni przyszedł do szkoły, zaczął go ks. Stojanowski straszyć, że popuści mu obyczaje i klasę z religii i zagroził mu, że gdy się jeszcze raz o czemś podobnem dowie, to go obije p. a. s. m. Chłopiec przyszedł z placem ze szkoły, gdyż wie to z doświadczenia, iż ks. Stojanowski często pasa używa za jakiegokolwiek przewinienie.

Ja, ojciec zapytuję rady szkolnej, czy będzie nadal tolerowała podobne postępowanie?

Księdzu Stojanowskiemu zaś zwracam uwagę, że czwarte przykazanie powiada: „Czcij ojca i matkę“, a ksiądz jesteś kiepskim stróżem tych przykazań, gdy na zarządzenia ojca, obiecujesz synowi skórę obić. Pilnujże sobie sumienia księże powierzonych ci dzieci na nauce religii w szkole, ale nie wtrącaj się do wychowania dziecka w domu, za co sam bierę odpowiedzialność.

Tadeusz Kolbacz.

Zgromadzenie publiczne wyborców postępowo-demokratycznych we Lwowie zostało odłożone na piątek.

Konwentykiel wszechpolski pod osłoną polityki i żandarmów. Z Kołomyi piszą nam: Narodowi demokraci zwołali w Kołomyi na niedzielę dnia 21 stycznia na godzinę pierwszą po południu wiec narodowy do sali „Sokoła“ za zaproszeniami. Głównym referentem miał być dr Głabiński. W gazecie kołomyjskiej, której redaktor Aksentowicz był jednym ze zwołujących, szumnie zapowiedzieli, że rozsyłają zaproszenia, a koby nie dostał zaproszenia, ten otrzymać je może na żądanie. Tymczasem towarzyszym naszym, Polakom z dziada i pradziada, odmawiali zaproszeń, a nawet tych, którzy w niedzielę rano na parafii zaproszenia otrzymali, przy rozpoczęciu wiecu ze sali wyprowadzili, oświadczając, że socjalistów za Polaków nie uważają, a tem samem na wiecu polskim ścierpieć ich nie mogą.

Już od samego rana otoczono budynek „Sokoła“, tak z frontu od ulicy, jak z tyłu, w ogrodach i polach, żandarmerya skonsygnowana w ogromnej ilości, jakby wśród stanu wojennego lub co najmniej wzmocnionej ochrony. Nadto pełniła służbę cała miejska policja, jak jeden mąż z inspektorem Mykietukiem i spensjonowanym radcą policyjnym, a sekretarzem magistratu Kropackiem na czele. Dla skompletowania patryotycznego nastroju ustawili panowie „Sokoli“ i narodowi demokraci ku swojej ochronie pluton straży ogniowej z sikawkami z komendantem na czele, aby być w pogotowiu przyjęcia ewentualnych demonstracji. Użycie straży ogniowej i sikawek, to specjalny wynalazek kołomyjski, użyty ongiś przy wyborach do rady państwa przez komisarzy Żurowskiego i Chandele, którzy zapomnieli wziąć na to patent, a teraz bezkarnie eksplouują ten wynalazek narodowi demokraci i lokaje ich Sokoli. Komendę żandarmeryi dzierżyli w swych rękach c. k. patryoci, komisarz starostwa Buszyński i praktykant namiestnictwa Murczyński. Obaj zaś dokonali w tym dniu cudów waleczności. Uwiadomieni przez denuncyantów i szpicłów, wynajętych na ten dzień o zbliżaniu się pod gmach „Sokoła“ pochodu masowego, złożonego z robotników i chłopów, jak tryumfatorowie popędzili w tę stronę komisarzy z masą żandarmów na doróżkach, w pewnym oddaleniu od tłumu wysiedli z powozów, żandarmi najeżonymi bagnietami nacierali na tłumi i zaczęły się masowe aresztowania bez najmniejszego powodu. Aresztowano akademików Herera i Szypajłę, syna radcy wyższego sądu krajowego, dalej czterech chłopów, a między nimi sędziwego tow. Warczuka z Peczenizna. Panowie komisarze tak gorliwie pracowali, że jeden z nich wyręczył nawet żandarmów w honorowej czynności bicia chłopów własnoręcznie po twarzy. Fakt ten brutalności komisarzy stwierdzają liczni świadkowie. Aresztowanych odprowadzono po części do pobliskiego więzienia sądowego, czterech zaś tj.: Herera, Szypajłę, Warczuka i chłopca Fedczuka, dla większego postrachu prowadzono naokoło przez główne ulice miasta przed budynek starostwa do aresztów gminnych, gdzie ich przetrzymywano w brudnej i niechlujnej kazi, a dopiero w poniedziałek rano o godzinie 4 wśród ciemnej nocy eskortowano do więzienia sądowego. Brutalność komisarzy i żandarmów i te bezpodstawnie aresztowania wywołały powszechne oburzenie.

Na wiecu „polskim“ w „Sokole“ oprócz urzędników różnych dykasterij i pań, oprócz obywatelstwa okolicznego, brała przymusowy udział w szopce garstka fernali dworskich z Ceniawy, Godów i Piadyk, którzy mieli reprezentować „lud“, a których strojne damy komitetowe ugarszały w samym „Sokole“ flaczkami, piwem, cygarami, no, i flirtem — za uczestnictwo w wiecu „narodowym“.

Wziął go na skrzypce! Z jednego z galicyjskich miast prowincjonalnych donoszą nam: „Wielka sensację wywołało tu wzięcie na kawał znanego kupca tutejszego p. K..., utrzymującego sklep śniadankowy. Do sklepu tego przyszedł starszy jakiś jegomość, który zjadłszy kolację oświadczył, że nie ma pieniędzy na zapłacenie kolacji i dlatego o dług 70 ct. zostawia skrzypce. Kupiec chcąc nie chcąc zgodził się na to i umieścił skrzypce obok kasy. Nazajutrz zjawił się w sklepie jakiś młody elegant. Podczas spożywania śniadania podziwiał zaczął skrzypce i oświadczył gotowość nabycia ich za każdą cenę.

Kupiec odpowiedział, że skrzypce nie są jego własnością i że porozumie się z właścicielem

A jednak —

Czechow nie doczekał. Dlatego sztuki nie dokończył. Brakuje też jej aktu, tak jak brak go wszystkim utworom tej kategorii. A brak ten istnieje. Napisana go historia. Bo oto dwudziestego drugiego stycznia 1905 roku w Petersburgu rozległy się strzały. Echo ich wstrząsnęło całą Rosją. I naraz pękły groby. Wzruszyły się wszystkie gładkie, zarośnięte powierzchnie. Wystąpiły na widownię tysiące, dziesiątki, setki tysięcy istot z sztuk Czechowa, Nadienowa i innych. Egzystencje, na których życie ciążyło, jak kamień młyński, które się dusiły, dławily, szanotały bez słów, bez nadziei. Spiekła w ich sercach gorycz rozlała się w wściekłość, desperacja ich zastężyła — przemieniła się w szal bojowy, cała krzywda, cała nędza, cała rozpacz zmarnowanego bytu Wujaszka Wani i jemu podobnych skondensowała się, zapagnęła walki, zemsty, krwi.

Mamy barykadę Charkowa, Nizniego Nowogrodu, Moskwy...

Ciche tragedye rodzinne zakończyły się tysiącogromowym krachem całego już nie państwa, lecz społeczeństwa.

Głęboka, polityczna jest sztuka Czechowa i prawdziwe uznanie należy się dyrekcji za wprowadzenie jej na scenę. Z nieświadomym — zdaje się — siebie kunsztem poeta wszedł w życie, brał treść jego codzienną, najprostszymi odmalował ją środkami, ale tak przenikliwie wniknął w jego istotę, z taką miłością wczuł się w stumienne jego łkanie, że zżyliśmy się z jego po-

tychże. Młodzieniec jednak nie zadowolził się tem oświadczeniem i złożył 200 K jako zadatek, wyrażając gotowość zapłacenia za skrzypce co najmniej 600 K. Po południu przybył właściciel skrzypiec i płacąc 70 ct. prosił o zwrot skrzypiec. Na to kupiec odpowiedział, że skrzypce mu się podobały i że pragnie je nabyć. Właściciel odrzekł, że to pamiątka familijna, wzdrażał się — wreszcie dał się ublażyć i sprzedał skrzypce za 700 K. Na młodego jegomości cze-ka kupiec dotychczas — nietylko, że stracił 500 koron, lecz w dodatku naciągają go jeszcze.

Katastrofa okrętowa. Agencja Havasa donosi z Rio de Janeiro, że na pokładzie brazylijskiego krążownika „Aquidaban“ ubiegłej nocy w małym porcie na południe od Rio de Janeiro nastąpił wybuch. Okręt zatonął, przyczem miało zginąć 300 osób. Tylko 1 oficer zdołał się uratować.

103-letni zbrodniarz. W Zagrzebiu uwięziono 103 lat liczącego Iwana Palenczuka pod zarzutem zbrodni kradzieży. Palenczuk przepędził 50 lat życia w więzieniu, a ostatnio uwolniony został dopiero przed 2 tygodniami i natychmiast popełnił nową zbrodnię, aby mógł znowu znaleźć przytułek. Ładne urządzenia społeczne, w których więzienie jest przytułkiem pożądanym na starość.

Rozprawa o „podpalenia“ boryslawskie odbędzie się w nadzwyczajnej kadencji przysięgłych we Lwowie, która rozpoczyna się w dniu 13 lutego 1906. Rozprawie przewodniczyć ma prezydent sądu karnego p. Przyłuski.

Zgubiono wisiorok od zegarka w kształcie kluczyka z niebieską emalią. Znalazca zechce oddać go w redakcyi „Naprzodu“, gdzie otrzyma 10 K nagrody.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Fifi“, sztuka w 3 aktach Ad. Schiffmanna (ceny niższe).

Czwartek: „Gęsi i gąski“, komedia w 5 aktach M. Bałuckiego.

Sobota: „Pan sędzia“ (Le bon juge), komedia w 3 aktach Al. Bissona (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego; o godz. 7 wieczorem „Wieczór Trzech Króli“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: prof. Stanisław Sobitski: „Historia polityczna XIX wieku“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady miejskiej przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

(o warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelnicy pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz Biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestjach dotyczących Biura porady, informuje Biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W Biurze porad dziś nauki filozoficznej: Teoria poznania, psychologia, historia filozoficzna: J. Wasserberg.

W stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek gł. 12, dziś o godz. 8 wieczorem: dr Gumpłowicz: „Łotwa i Łotysze“.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4) we środę 24 b. m. o godz. 5 wieczorem z następującym porządkiem: 1. Prof. dr Piltz przedstawi chorych z kliniki neurologicznej U. J. 2. Prof. dr Browicz wygłosi odczyt: topografie dróg żółciowych śródzrakowych.

B. GABRYELSKA kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczek.

Z CARATU.

W przewidywaniu strejku, proklamowanego przez organizacje robotnicze dla upamiętnienia rocznicy rzezi petersburskiej, już w dzień przedtem na całej linii odbyły się masowe aresztowania i rewizje na Krakowskim Przedmieściu, Marszałkowskiej, Lesznie, Naławkach, Marynarskiej, przyczem wśród tłoku, ścisła i paniki obdzierali i grabili żołnierze przy rewizjach zegarki, pierścienki, łańcuszki, portmonetki, pugilaresy, a tak już zupełnie „ocenzurowanych“ gnali w masach po kilkadziesiąt i kilkaset osób do więzień po cyrkułach, nie szczędząc jeszcze po drodze bicia i kolbowania. To też przed godz. 9 wieczorem ulice jak wymiotti, cmentarnie opustoszałe, ożywiały od czasu do czasu „zwycięskie“ oddziały wojska.

W rocznicę 22 stycznia.

Petersburg, 23 stycznia. (Pet. ag. telegr.) Dzień wczorajszy minął w Petersburgu bez wypadku. Większa część fabryk pracowała. Także w Moskwie nie zdarzył się żaden wypadek. Pracowano tam we wszystkich fabrykach. Z głębi kraju donoszą również, że wczoraj panował wszędzie spokój.

Egzekucye.

Berlin, 24 stycznia. Z Warszawy donoszą tutaj: Z rozstrzelonych w piątek na stokach cytadeli w Warszawie jedenastu osób, „Warszawski Dniownik“ wymienia tylko 10 nazwisk. Jedenastą miała być 16-letnia dziewczyna, żydówka.

Nadużycia policji.

Berlin, 24 stycznia. „Tageblatt“ donosi z Petersburga: Policja zamknęła wczoraj 7 wielkich drukarni z powodu, że drukowały ponownie skonfiskowane pisma humorystyczne. Jest to naruszeniem dopiero co ogłoszonej praworządnej ustawy prasowej, która określa odpowiedzialność wydawcy i redaktora, a zwalnia od odpowiedzialności drukarnie.

Rozruchy antyżydowskie.

Wiedeń, 24 stycznia. „Nr. Fr. Presse“ donosi z Bukaresztu: W Kiszyniewie podczas uroczystości Jordanu wybuchły nowe rozruchy antysemickie. W miejscowości Orliw napadnięto na kupca Kupfermana i zabito jego i jego rodzinę. Zrabowały cały dom, „czarne sotnie“ zabrały ze sobą jedyną córkę Kupfermanów i uciekły.

W południowej Besarabii antysemickie rozruchy trwają dalej. Domy żydowskie bywają palone. Władze nie chcą dać pomocy wojskowej.

Ruch tatarski.

Petersburg, 23 stycznia. W Dżankoj w gubernii tauryskiej wybrali Tatarzy 11 delegatów na kongres ogólnomuzułmański, jaki ma się zebrać w Moskwie. Tatarzy domagają się zwrotu zabranych im dóbr Wakow, oraz prawa wyboru członków władzy duchownej, któreby miało przysługiwać wszystkim Tatarom krymskim. W końcu domagają się Tatarzy zamiany krymskiej dywizji w „krymski pułk Tatarów“.

TELEGRAMY.

Nowela przemysłowa.

Wiedeń, 23 stycznia. Stała komisja przemysłowa zebrała się dziś przed południem na posiedzenie. Przewodniczący dr Małachowski podziękował prezydentowi gabinetu i zastępcę rządu za przychylenie się do życzenia komisji w sprawie umożliwienia drugiego czytania noweli przemysłowej. Rząd dowiódł przez to, że zamierza umożliwić przeprowadzenie reformy przemysłowej. Dalej zawiadomił dr Małachowski, że stosownie do uchwały zapadłej w grudniu, komitet referentów odbył 10 posiedzeń z zastępami rządu, na których osiągnięto porozumienie co do szeregu najważniejszych kwestyj.

Komisja będzie musiała także rozważyć, w jakiej formie będzie mogło być dołączonym umotywowanie do sprawozdania, które będzie przedłożone Izbie poselskiej. Szeroko Hahmerl powitał komisję w zastępstwie kierownika ministra handlu, który nie mógł przybyć z powodu słabości i podniósł, że byłoby rzeczą wskazaną rozpocząć od czytania ich postanowień co do których osiągnięto już zupełne porozumienie między zastępcami rządu i komitetem referentów.

Komisja oświadczyła się za propozycją zastępcy ministra i rozpoczęła drugie czytanie art. VII. § 715 ff.

Sparlamentaryzowanie gabinetu.

Wiedeń, 24 stycznia. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wstąpienie do gabinetu dra Derschatta wywoła przesilenie w stronnictwie niemiecko-ludowem. Grupa, na której czele stoją posłowie Kaiser i Erlar, zapowiada, że w takim razie z klubu wystąpi. Niemiecka solidarność, reprezentowana przez komitet czterech, zapewne także się nie ostoi. Komitet czterech zwołał zresztą na czwartek posiedzenie, na którym pojawi się także dr Derschatta.

Praga, 24 stycznia. „Politik“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentarnej komisji klubu czeskiego przedłożony będzie rezultat rokowań pomiędzy Pacakiem a dr. Derschattą, Pradem i Chiarim, co do rozdziału okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach.

Reforma Izby panów.

Wiedeń, 24 stycznia. „Reichsrats-Corresp.“ donosi: D. 17 b. m. odbyła się w prezydium Rady gautschej konferencja, w której prócz bar. Gautscha, wzięli udział mężowie zaufania trzech grup Izby panów. Bar. Gautsch przedłożył szereg projektów co do ewentualnego ukształtowania się Izby panów. W poniedziałek 22 b. m. zebrały się owe trzy grupy celem wysłuchania sprawozdań swych prezesów z konferencji u prezydenta ministrów. Po szczegółowych obradach wszystkie grupy, a mianowicie prawica jednomyślnie, partya konstytucyjna wszystkimi głosami przeciw 2, a partya środka wszystkimi przeciw 1 głos, zgodziły się na merytoryczną część oświadczeń, złożonych przez ich prezesów w dniu 19 b. m. wobec prezydenta gabinetu. Oświadczenia te przyjęto w tym duchu, że grupy te nie podzielają zapatrywania o konieczności reformy Izby panów z okazji reformy wyborczej Izby posłów i że szczególnie uważają za niemożliwe do przyjęcia wysłanie do Izby panów reprezentantów grup, któreby po reformie wyborczej straciły swe reprezentacje w Izbie poselskiej. Te równobrzmiące uchwały trzech grup Izby panów zostały 23 b. m. zakomunikowane przez przywódcę prezydentowi gabinetu.

Konferencje kolejowe.

Wiedeń, 24 stycznia. Ze względu na wchodzący w życie dnia 1 marca nowy traktat handlowy z Niemcami odbyła się w ministerstwie kolei konferencja interesowanych dyrekcji kolei

państwowych i prywatnych w celu dostarczenia dostatecznej liczby wagonów dla zapowiadającego się zwiększonego ruchu w lutym. Uchwalono w tej mierze zarządzenia celem umożliwienia tego ruchu.

Bierny opór kolejarzy.

Tryest, 24 stycznia. W Nabrezinie 13 przesuwaczy wagonów kolei południowej zostało wydalonych ze służby, a 1 dozorca (Rangiermeister) zasuspendowany, ponieważ domagali się usunięcia nielubianego dozorey i grozili strejkami. Wczoraj rano z tego powodu wszyscy przesuwacze i robotnicy, zajęci pakowaniem na tutejszej stacyi kolei południowej, razem około 600 robotników rozpoczęli bierny opór. Domagają się oni powrotu wydalonych ze służby i usunięcia nielubianego dozorey. Dzienniki donoszą, że również w Gorycyi i Nabrezinie rozpoczął się liczny opór.

Konflikt serbsko-austriacki.

Belgrad, 24 stycznia. Tutejsi kupcy zwołali na dzień 27 b. m. krajowe zgromadzenie serbskich kupców i rolników do Belgradu dla zajęcia stanowiska wobec położenia.

Budapeszt, 24 stycznia. W sekcji gospodarczej i zaprowiantowania magistratu odbyła się wczoraj konferencja, na której uchwalono zaproponować wystosowanie próby do ministerstwa rolnictwa, by tym kupcom, którzy już poczynili zakupną bydła w Serbii, pozwolono do pewnego terminu było to sprowadzić, a w razie odmowy wyrażono konieczność otwarcia granicy rumuńskiej lub ograniczenia eksportu bydła węgierskiego, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby zaopatrzenie miasta w mięso.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 23 stycznia. Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary złożył dzisiaj sprawozdanie cesarzowi na audyencyi, która trwała dwie godziny. Na życzenie cesarza pozostaje bar. Fejervary w Wiedniu, aż do dalszego zarządzenia.

Budapeszt, 24 stycznia. Komitet zjednoczonej opozycyi odbył wczoraj pod przewodnictwem Kossutha 3-godzinną konferencję. Według wydanego komunikatu, konferencja zajmowała się szczegółami biernego oporu komitatów. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie subkomitetu i zaakceptowano jego propozycje i dano mu pełnomocnictwo do przeprowadzenia dalszych koniecznych zarządzeń. Konferencja zajmowała się kwestyją wspomożenia rodzin rezerwistów uzupełniających i wypracowała propozycje, które będą przedłożone konferencji stronnictw d. 26 lnu.

Debata polska w parlamencie niemieckim.

Berlin, 24 stycznia. W parlamencie centrum i Polacy interpelowali w sprawie nadzoru językowego w wojsku przy spowiedzi. Minister wojny wyraził gotowość natychmiastowego odpowiadania na interpelacye.

Poseł Stychel (Polak) wskazał na zarządzenie generalnej komendy I-go korpusu armii z dnia 19 grudnia 1905 r. Stwierdza ono, że w korpusie armii zgłoszonych jest tylko 9 Polaków-katolików, podczas gdy 19 żołnierzy spowiadało się po polsku i dlatego zarządza stwierdzenie języka spowiedzi, ponieważ widoczne jest niebezpieczeństwo agitacyi polskiej. Rozporządzenie to jest wielkiem wykroczeniem przeciw jasnemu przepisom, których przestrzegania zwłaszcza w armii należałoby się spodziewać. Sprawa nie jest odosobnioną. Od szeregu lat słyszymy skargi na podobne zajścia w armii. Istnieją nawet garnizony, gdzie żołnierze katolicy wogóle nie mają sposobności do spowiedzi, tak np. w Anhalcie, gdzie przejeżdżający duchowny polski nie przyjął spowiedzi od żołnierza-Polaka, oświadczając, że władza mu zakazała spowiadać go po polsku.

W Szczecinie polscy żołnierze zamiast polskich modlitewników, jakie posiadali aż do Zielonych Świąt z r. otrzymali niemieckie, a komendant III. dywizji miał oświadczyć, że muszą używać niemieckich modlitewników. Należałoby przynajmniej tendencje polityczne i żołnierzom pozostawić do rozstrzygnięcia, w jakim języku chcą się spowiadać.

Zasięganie informacji co do tego, w jakim języku polscy żołnierze się spowiadają, utrudnił im spowiedź, która przecież jest rzeczą sumienia. Mówca zakończył zapytaniem do ministra wojny, jak zamierza postąpić wobec tych przytoczonych faktów.

Minister wojny Einem odpowiedział: Istnieje u nas zasada, że każdy żołnierz pochodzenia polskiego może się spowiadać w języku ojczystym. W garnizonach, gdzie są duchowni wojskowi, władający językiem polskim, wcale się nie pyta, kto chce się spowiadać po polsku lub po niemiecku i każdy się spowiada, „jak mu dzień wyrósł“ i jak najlepiej może się wysłowić wobec duchownego. Gdzie niema duchownych, władających językiem polskim, tam trzeba stwierdzić, ilu żołnierzy chce się spowiadać wyłącznie po polsku. Inaczej nie można by tym ludziom udzielić możności spowiadania się po polsku.

Co do zarządzenia komendy I korpusu armii, rzecz ma się jak następuje: Komenda garnizonu w Gąbinie zażądała dyety na podróż dla polskiego katolickiego duchownego pomocniczego, którego katolicki duchowny wojskowy przyjął bez zapytania się generalnej komendy, dla spowiedzi jesienniej, mimo, iż w pobliskim Gołębju znajdował się ducho-

wny, mówiący po polsku. Gdy przedłożono generalnej komendzie rachunek do likwidacyi, było jej obowiązkiem zarządzić w tej sprawie dochodzenie. Sam proboszcz bez zapytania stwierdził, że 19 ludzi u tego duchownego spowiadało się po polsku. Duchowny wojskowy w Gąbinie nie postąpił odpowiednio. Gdyby był się zapytał o pozwolenie przyjęcia duchownego do pomocy, likwidacya rachunku byłaby nastąpiła bez wszelkich trudności.

Celem usunięcia wszelkich wątpliwości — kończy minister — wydałem zarządzenie, że niedopuszczalnym jest stwierdzenie, w jakim języku duchowny słuchoał spowiedzi. W ten sposób uczyniono wszystko celem uniknięcia przymusu sumienia.

Następnie omawiał minister przytoczone przez posła Stychla zażalenia i dodał: Polski żołnierz, jeżeli służy, jest żołnierzem Niemiec i jest obowiązany użyć się po niemiecku, tak, aby tym językiem, będącym nietylko językiem komendy, ale i wojskowym, wadał w najszerszym znaczeniu i przez długi czas go nie zapomniał, nawet w rezerwie. Musi on rozumieć nietylko krótkie wiadomości, ale musi być także w stanie donieść, co słyszał i widział. Nikt nie wyszydza żołnierza polskiego z powodu jego narodowości. Przeciw temu twierdzeniu stanowczo protestuję. Fakt podobny ukaranoby i winnych pouczono o ich niewłaściwym zachowaniu się. Minister twierdzi, że nikt nie myślał o naruszeniu wolności sumienia.

Na tem sprawę załatwiono i Izba przeszła do porządku dziennego.

Nie wynikało to z chęci ograniczania życia religijnego, albowiem nigdzie się to nie praktykuje. Z drugiej strony generalna komenda była obowiązana wyjaśnić sprzeczność między pierwszym twierdzeniem, że polski duchowny nie był potrzebny, a późniejszym przyjęciem pomocy. Komenderujący generał sądził, że chodzi tu o jakąś agitację. Jednakże po otrzymanych wyjaśnieniach zupełnie odstąpił od tego przypuszczenia.

Konferencja marokkańska.

Algieras, 23 stycznia. Po wczorajszem posiedzeniu konferencji wydano oficjalny komunikat, że konferencja postanowiła dopuścić do obrad sekretarzy i attache rozmaitych delegacyi i że 5 artykułów regulaminu z powodu rozmaitych zmian w tekście musi być na nowo zredagowanych. Artykuły te dotyczą importu broni i amunicyi.

Algieras, 23 stycznia. (Ag. Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji marokkańskiej omawiano sprawę urzędzenia magazynów broni w miastach marokkańskich. Na podstawie propozycyi ciała dyplomatycznego delegat angielski Nikolson wniósł, aby propozycję odnośną określić jako jednomyślną, zdaniem jego bowiem sprawa jest tak ważną, że należy się starać o jak największą rękomię jej ścisłego przeprowadzenia. Hr. Tattenbach, delegat niemiecki, sprzeciwił się tej propozycji, oświadczając, że nie można tak ważnej sprawy narażać na udaremnienie przez opór jednego albo drugiego mocarstwa.

To oświadczenie hr. Tattenbacha wywołała ponowną sensacyę.

Na Bałkanie.

Konstantynopol, 23 stycznia. Pogłoski o tureckich przygotowaniach do mobilizacyi przeciw Bułgarii i Serbii nie potwierdzają się.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Poseł Constans (soc.) postawił wniosek o skreślenie kredytów dla podprefektów. Wniosek mimo sprzeciwienia się referenta i ministra spraw wewnętrznych przyjęto 300 gł. przeciw 219.

Eksplozja na okręcie.

Rio de Janeiro, 23 stycznia. Z Jakanghi odpłynął do Rio de Janeiro parowiec „Boroso“ o godz. 1 w nocy wioząc rannych z okrętu „Aquidaban“. Na pokładzie „Boroso“ znajdują się ministrowie. Eksplozja na okręcie „Aquidaban“ nastąpiła o godz. ¼ 10 wieczorem. Prawie wszyscy oficerowie tego okrętu zginęli. Zginęło ogółem 196 osób, a 36 odniosło rany. Komisarz śledczy przy boku ministra marynarki udał się na miejsce wypadku. Trzech kontradmirałów okrętów wojennych i wyższych oficerów marynarki, dwóch fotografów niemieckich i jeden sprawozdawca dziennikarski, zatonęli. Zarządzono żałobę publiczną. Teatry są zamknięte.

Wybory w Anglii.

Londyn, 24 stycznia. Znany dotąd wynik wyborów jest następujący: Wybrano 289 liberalów, 39 kandydatów robotniczych, 122 unionistów i 79 nacjonalistów.

Londyn, 24 stycznia. W Worcester wybrany został Austen Chamberlain 10.000 głosów przeciw kandydatowi liberalnemu, Morganowi, który otrzymał 5700 głosów.

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze!

Konferencja partyjna okręgu lwowskiego.

Przez całą niedzielę 14 b. m. do późnej nocy obradowała konferencja okręgu lwowskiego w sali w pasażu Mikolasza. W konferencji wzięło udział 37 delegatów ze Lwowa, Stryja, Tarnopola, Brodów i innych miejscowości, które, wedle naszego statutu partyjnego należą do Lwowa. Oprócz tego uczestniczyli w konferencji członkowie komitetu okręgowego i redaktorowie pism partyjnych, tudzież dwaj delegaci rusko-ukraińskiej partyi.

Po otwarciu konferencji przez tow. Diamandą przystąpiono do wyboru prezydium. Wybrano przewodniczącymi tow. Diamandę i Lisiewicza, sekretarzami tow. Heindla (Brody), Brojdego (Stryj) i Romańskiego (Tarnopol). W przemówieniu wstępnym zaznaczył tow. Diamandę doniosłość obecnej chwili dla proletariatu, następnie zaś wygłosił wspomnienie pośmiertne ofiarom rewolucji w caracie, tudzież tow. Fraenklowi, Mokłowskiemu, Regerowi i Krausowi, zmarłym przedwcześnie. Przystąpiono do porządku dziennego, przyczem przyjęto regulamin obrad, obowiązujący zazwyczaj na naszych kongresach i konferencjach.

Sprawozdania

i dyskusja nad nimi zajęły całe posiedzenie przedpołudniowe. Wykazały one ogromny wzrost ruchu i organizacji. Komitetowi okręgowemu uchwalono jednogłośnie absolutorium.

Podatek partyjny i organizacja.

Po dyskusji nad tym punktem uchwalono następującą rezolucję:

1. Wniosek referenta tow. Czakięgo:

„Konferencja okręgu lwowskiego wzywa towarzyszy partyjnych, aby wprowadzili natychmiast w życie podatek partyjny miejscowy, który jest koniecznym warunkiem wydajnej i skutecznej agitacji.

Konferencja proponuje, aby na przyszłość na zgrupowaniach partyjnych mogli głosować tylko ci towarzysze, którzy uiszczą podatek komitetu wykonawczego i podatek komitetu miejscowego“.

2. Wniosek tow. Brojdego (Stryj):

„Zjazd okręgowy uchwala: Wzywa się organizację prowincjonalną, jakoteż organizację miejscową we Lwowie, by się stosunkowo do majątku i siły organizacyjnej przyczyniły do zasilania funduszu komitetu okręgowego celem wystania agitatorów do tych miejscowości, gdzie dotychczas nie ma placówek robotniczych“.

3. Wniosek tow. Salamandra (Lwów):

„Kaźda organizacja miejscowa płacić ma komitetowi okręgowemu jedną czwartą część swego dochodu na opędzenie kosztów agitacji“.

4. Wniosek tow. Reizesówny (Tarnopol):

„Wzywa się komitet okręgowy, by zwracał więcej uwagi na ruch kobiecy, już istniejący, a tam, gdzie go jeszcze nie ma, by wpływał na obudzenie go“.

5. Wniosek tow. Szpaka (Lwów):

„Konferencja poleca delegatom, by zajęli się organizowaniem robotników dziennych, rębaczy, dozorców i t. d. w tym celu, aby można było założyć krajowe stowarzyszenie wyżej wymienionych zawodów“.

6. Wniosek referenta:

„Wzywa się komitet okręgowy, aby w ramach istniejących stowarzyszeń zawodowych starał się usilnie o systematyczną propagandę antyalkoholiczną“.

Pismo codzienne.

Tow. dr Diamand: Potrzebę codziennego pisma partyjnego we Lwowie odczuwamy już wszyscy dawno. Pismo codzienne jest nam tak potrzebne, jak powietrze. Wobec silnie rozwijającego się ruchu partyjnego jest codzienny organ, któryby informował codziennie robotników o wypadkach i zamiarach partyi, wprost palącą koniecznością. Cóż znaczą nasze największe sukcesy, skoro ogół naszych towarzyszy dowiaduje się o nich za pośrednictwem wrogiej nam prasy. My naszych zwycięstw nie utrwalamy zapomocą codziennej prasy. Gdybyśmy mieli dziennik, mogliśmy w przeciągu kilku godzin zmobilizować masę robotniczą. Jeżeli dostaniemy reformę wyborczą, w jaki sposób będziemy się porozumiewali w najważniejszych sprawach? Pismo codzienne zdobędzie dla naszej partyi i rodzinę robotniczą, umożliwi robotnikom oświatę.

W jaki sposób zdobyć fundusze na założenie pisma? Nie chcemy, by milioner zapisywał nam legaty. Chcemy, by sami robotnicy ze swych drobnych składek założyli pismo, które będzie ich własnym pismem. Niechaj 15.000 robotników złoży swój jednodniowy zarobek, a pismo napełni powstanie. Niechaj pismo ma 15.000 właścicieli — będą oni też agitatorami, będą rozszerzali usilnie swoje pismo. Stan ten będzie nowym źródłem zaufania między redakcją pisma a ogółem robotników. Tak samo jak mówimy: wyzwolenie proletariatu może być dziełem samego tylko proletariatu, tak też i pismo robotnicze może być dziełem tylko robotników. Jesteśmy partyą przyszłości; optymizm nasz porusza skały, wstrząsa całym społeczeństwem; czyżby nie wystarczył on do założenia pisma codziennego? Dwa razy już złożyli niedawno temu robotnicy lwowscy swój jednodniowy zarobek na ołtarzu partyi: raz 23 października, drugi raz 28 listopada r. z. Dziś przystępujemy do Was znowu i wolamy: zastrejkujcie przez jeden dzień dla waszej przyszłości. Słokrotnie wróci się dzieciom waszym to, co złożyliście na ołtarzu życia

partyjnego. Zapraszam was wszystkich do spółki! A wiecie towarzysze, kto dał pierwszy pieniądź na nasze pismo? Nasi bracia z Królestwa, towarzysze z polskiej partyi socjalistycznej. (Burzliwe oklaski). Redaktorowie pisma będą mieli całą świadomość, że w piśmie ich tkwią pieniądze robotnicze, pieniądze rewolucji. Stworzenie dziennika we Lwowie jest czynem rewolucyjnym. Pieniądź na pismo proletaryackie idą na rewolucję, na bezwzględną walkę z kapitalizmem. (Burzliwe oklaski). Mówca stawia w końcu wniosek:

„Konferencja partyjna uchwala, że założenie codziennego pisma partyjnego jest bezwarunkowo koniecznym i wzywa towarzyszy tak lwowskich jak i z prowincji, by w całym okręgu rozpoczęli zbieranie składek na to pismo“.

Wniosek tow. Diamandę uchwalono bez dyskusji przez aklamację.

Reforma wyborcza.

Tow. Hudec: Reforma wyborcza stała się już dziś koniecznością, której żadna intryga usunąć nie zdoła. W ostatnich latach silna agitacja naszych partyi zbliżyła nas ogromnie do spełnienia naszego dawnego żądania. Dziś jednak musimy ze zdwojoną siłą agitować, gdyż im bliżej urzeczywistnienia reformy, tem zacieklejszemi są wysiłki i intrygi naszych wrogów. Szlachta galicyjska posiada jeszcze władzę i z pewnością nadużyje jej dla wypaczenia reformy. Już teraz pojawiają się wieści, że projekt reformy nie uzyska ukwalifikowanej większości w parlamencie. Gdyby tak było, wówczas będziemy musieli strejkami masowym poprzeć nasze żądania. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Towarzysze nasi w Królestwie i w Rosyi zdołali strejkami masowymi zachwiać absolutyzmem i zmusić carat do zgodzenia się na konstytucję. I u nas ta forma walki doprowadzi nas do zwycięstwa. Musimy przygotować robotników na tę ewentualność. Starajmy się dziś urządzać zgromadzenia wszędzie i jak najliczniejsze, aby ważne wypadki, które mogą nadejść, zastały klasę robotniczą przygotowaną do boju.

Tow. Hudec omawia następnie kwestję prawa wyborczego dla kobiet. Kto ma wątpliwość, jakie w tej sprawie zajmuje stanowisko nasza partya, niechaj przeczyta sobie nasz program. My żądamy prawa wyborczego dla wszystkich bez różnicy płci. Czy w dzisiejszej chwili uda się przeprosić to żądanie, trudno osądzić. Jestto rzecz taktyki, czy należy kwestję prawa wyborczego dla kobiet wysunąć dziś na pierwszy plan, czy też nie. Trzeba zważyć, że kobiety są dziś mniej wyrobione politycznie, niż mężczyźni i że dziś, otrzymawszy prawo wyborcze, zasiliłyby reakcję. Jakkolwiek się rzecz ma, możemy powiedzieć: skoro robotnicy uzyskają dla siebie prawo wyborcze, nie zapomną i o kobietach. Mówca stawia w końcu następującą rezolucję:

„Konferencja partyjna okręgu lwowskiego, odbyta dnia 14 stycznia 1906 r., uznaje dotychczasową akcję za powszechną, równą, bezpośrednią i tajnym prawem wyborczym do parlamentu sejmu kraj. i rad gminnych za odpowiadającą swojemu celowi.

Konferencja postanawia wezwać wszystkich towarzyszy, aby w akcji tej i nadal nie ustawali, ale przeciwnie rozwijali żywą agitację za zyskiwaniem coraz szerszych warstw ludności miejskiej i wiejskiej dla tego dążenia;

Konferencja oświadcza, że towarzysze partyjni okręgu, lwowskiego, nie cofną się przed żadną ofiarą, gdyby żywiły reakcyjne w państwie lub w kraju zamierzały w dalszym ciągu wzbraniać ludowi przyznania równych praw politycznych i postanawia, aby organizacje przygotowały robotników i wólcian do ewentualnego strejku masowego na korzyść powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Konferencja wzywa towarzyszy wszystkich miejscowości do zbierania funduszy na agitację za powszechnym głosowaniem“.

Tow. Wityk, drugi referent wywodzi: ruch chłopski za powszechnym i równym prawem wyborczym przybrał olbrzymie rozmiary. Ruch ten ma cechy społeczne, tak samo jak w roku 1902 ruch strejkowy. Ruchem tym kierują sami chłopi; inteligencja ruska mało się nim zajmuje. Jeżeli wytyczymy nasze siły, będziemy z tego ruchu mogli zyskać bardzo wiele dla propagandy naszego programu na wsi. Szlachta przerażona jest rozmiarami ruchu. Namiestnik zagroził stanem wyjątkowym. Ja sam — mówił towarzysz Wityk — byłem w jednym miesiącu gruźniu na 18 wiecach. Nastrój wśród chłopów jest tego rodzaju, że jeżeli reforma nie dojdzie do skutku, może przyjść w Galicji do zajść nieobliczalnych. Ja nie wiem, przed czem my w Galicji stojemy. Gdy padnie hasło, staną chłopi do strejku nawet już na wiosnę. Tym razem, w przeciwieństwie do r. 1902 trzymają się służba dworska zdala od ruchu. Trzeba by w tym celu wydać jakąś popularną broszurę.

Reforma wyborcza narusza kwestję polsko-ruską. Polacy obawiają się utraty swego stanu posiadania we wschodniej Galicji. Kto wie, czy Rusini, gdyby byli w sytuacji Polaków, nie sprzeciwiliby się również reformie. Trzeba jednak pamiętać, że mandaty we wschodniej Galicji posiadają właściwie nie Polacy, lecz szlachta polska, która prowadzi wobec Rusinów politykę gwałtów. Dzięki tej polityce, zrobili sobie Polacy z Rusinów zaciętych wrogów. Będzie zadaniem polskiej i ruskiej socjalnej demokracji przeciwdziałać szowinizmowi warstw mieszczańskich z jednej i z drugiej strony; złączyć lud

polski i ruski do wspólnej walki o kulturę i ludzkość.

Tow. Wityk omawia następnie żądanie kuryi żydowskiej, podniesione przez syonistów. Pomysł ten podsunęli syonistom narodowcy ruscy, którzy namawiają teraz chłopów ruskich, aby dobrze żyli z żydami. Dotychczas byli narodowcy ruscy zaciętymi antysemitami. Trzeba przyznać, że chłopci zyskują dużo na zetknięciu się z żywiołem żydowskim, inteligentnym i ruchliwym. — Mnie, jako Rusinowi trudno jest zaprzeczać komuś prawa do nazywania się narodem. Pomysł z kuryi żydowską jest jednak bardzo niefortunnym. System proporcjonalny byłby na wsi źródłem nieporozumień. Trudno ten system wprowadzić do wsi galicyjskiej, gdzie panuje dotychczas jeszcze analfabetyzm. Tow. Wityk zakończył swój referat postawieniem rezolucji:

„Konferencja protestuje przeciw zagrożeniu spokojnej ludności stanem wojennym. Konferencja protestuje przeciw zakazom zgromadzeń, praktykowanym znów obecnie przez starostów galicyjskich“.

Nad referatami tow. Hudeca i Wityka wywiązała się dłuższa, nader ożywiona dyskusja.

Tow. Diamand omawia na początku swej mowy kwestję prawa wyborczego dla kobiet. — Nie uchodzi rozpatrywać wszystkiego, co się dzieje w społeczeństwie, ze stanowiska walki płci. — Otrząsnijmy się z wpływu feminizmu. Prawo wyborcze nie jest piernikiem, który trzeba podzielić na równe części, lecz instrumentem do walki proletariatu. Dla nas jest prawo wyborcze dobrem, jeżeli ułatwi nam urzeczywistnienie naszego programu. Inaczej dalibyśmy spokój wszystkiemu. Z tego stanowiska wychodząc, jestem za udzieleniem prawa wyborczego kobietom, gdyż spodziewam się przez to zasilenia walczącego proletariatu. Nie mamy też nic przeciw temu, by kobiety upominały się o równouprawnienie i urzędowały w tym celu zgromadzenia.

Tow. Diamand polemizuje następnie z tow. Witykiem co do jego poglądów na kwestję polsko-ruską. Tow. Wityk mówił o stanie posiadania Polaków. Ten stan posiadania jest oparty na szwindlach i rozbojach wyborczych. My socjalni demokraci nie możemy rozpatrywać reformy wyborczej ze stanowiska tej lub owej grupy mieszczańskiej, dla nas jest miarodajnym tylko punkt widzenia proletariatu polskiego i ruskiego.

Co do kuryi żydowskiej — byłaby ona szkodliwą w najwyższym stopniu dla robotników żydowskich. Tow. Diamand polemizuje w dalszym ciągu z tow. Witykiem w sprawie narodowości żydowskiej, dowodząc, że żydzi nie stanowią narodu, lecz społeczności religijnej.

Tow. Salamander zgadza się z wywodami tow. Diamandę co do kuryi żydowskiej, nie zgadza się jednak na jego poglądy co do narodowości żydowskiej. Mówca nie jest ani za asymilacją, ani za odrębnością żydów. Kwestję, czy żydzi są narodem lub nie, rozstrzygnie sam rozwój historyczny.

Tow. Stengel przyłącza się do wywodów Salamandę.

Przemawiają nadto w tej sprawie: Trawiecka, Korkeś, Kornberg, Brojde, Hankiewicz i inni.

Rezolucję tow. Hudeca i Wityka przyjęto jednogłośnie.

Wybór komitetu okręgowego.

Tow. Szmindę przedłożył konferencji listę nowego komitetu okręgowego. Po krótkiej dyskusji wybrani zostali:

Diamand, Hankiewicz, Hudec, Hartleb, Hausner, Lisiewicz, Pomorski, Salamander, Szmindę, Wityk, Trawiecka i Czaki. Do kontroli partyjnej: Piotrowski (Stryj), Kobak (Tarnopol) i Heindl (Brody).

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący tow. Lisiewicz konferencję o godzinie 10 wieczór okrzykiem na cześć socjalnej demokracji.

Nowowybrany komitet okręgowy ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. Hudeca, zastępcą tow. Diamandę, sekretarzem tow. Hausnera, skarbnikiem tow. Salamandę, archiwaryszem tow. Pomorskiego.

Wszystkie listy w sprawach partyjnych nadsyłać należy na adres: Artur Hausner, Lwów, plac Dąbrowskiego 3.



„CZERWONY SZTANDAR“

sześć kolorowych ilustracji naszej pieśni bojowej

wyszło z druku w drugim ozdobnym wydaniu.

Cena za egzemplarz 10 halerzy

Cała serya 50 halerzy.



Kto podburza?

Z Tarnopola piszą nam: Starosta tarnopolski p. Zawadzki rozbułał się na dobre. Ustawa o zgromadzeniach zagwarantowa-

wana konstytucją w Austrii nie istnieje dla niego wcale. Nawet oświadczenia ministrów, gwarantujące swobodę wolnego słowa w sprawie obecnej sytuacji politycznej nie obowiązują baszę tarnopolskiego. Panu temu, przyśniły się jakieś zaburzenia i niepokoje, mające wybuchnąć po zgromadzeniu socjalistycznym. Po zakazie kilku wieców chłopskich, zakazał także zgromadzenia publicznego, które miejscowy komitet partyjny zwołał na poniedziałek 22 bm. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) Jakże znaczne ma dzień 22 stycznia 1906 r. dla rewolucji w Rosyi, 2) Reforma wyborcza. Pan Zawadzki nie pozwolił nawet na zgromadzenie, gdzieby mówiono tylko o reformie wyborczej, a zakaz swój «uzasadnił» następująco:

„Urządzone zgromadzenia ludowe, na których jak to dotychczasowe doświadczenie niejednokrotnie wykazało wygłaszane bywają mowy wniecające nienawiść do różnych klas społecznych i narodowości (?) naszego kraju, którzy z poglądami partyi urządzającej zgromadzenie się nie solidaryzują mogą z łatwością popchnąć zebraną na zgromadzeniu ludność do karygodnych wybryków i nadużyć zagrażających dobru publicznemu. Niebezpieczeństwem jest tem większe, iż wobec rozgrywających się wypadków w sąsiednim Państwie — wobec namiętej agitacji prowadzonej w naszym kraju w sprawie projektu reformy wyborczej umysły ludności są tak podniecone i wzburzone, iż lada jakie drobne zajście, które w innych warunkach przeszłoby niepostrzeżenie, przy obecnej sytuacji wywołać może groźne zaburzenia połączone z niebezpieczeństwem życia imienia mieszkańców tutejszego miasta.

Ze względu na postanowienia §. 6 ustawy z dnia 15 listopada 1867 Nr. 134 Dz. p. p. zakazuje przeto i zabraniam urzędzenia tego zgromadzenia z oznajmieniem, iż przeciw niniejszej rezolucji wolno wnieść rekurs do c. k. Prezydium Namiestnictwa za pośrednictwem tutejszego c. k. Starostwa w przeciągu 8 dni.“

Podajemy ten dokument do wiadomości publicznej, a w najbliższym numerze wyciągnemy na światło dzienne oryginały zakazów publicznych wieców chłopskich, gdzie obok wyżej przytoczonego «uzasadnienia» zakazu wieców, dodaje gubernator tarnopolski jeszcze i okoliczność, że ma w swoim powiecie zamało żandarmerji i wojska w celu zapobieżenia ewentualnym rozruchom“.

Towarzysze tarnopolscy nauczą p. Zawadzkiego rozumu i przyzwyczają go do przestrzegania ustaw.

Przygotowujemy obszerną interpelację o sposobie urzędowania starosty tarnopolskiego, którą wnieśli w parlamencie na najbliższej sesji tow. poseł Daszyński.

Tego rodzaju zakazy zgromadzeń publicznych, bardziej podniecają i podburzają, niżeli najniebezpieczniejsze mowy agitacyjne, a jak p. Zawadzki potrafi «uspokajać» podniecone umysły, dowodem tego choćby dzień strejku powszechnego 28 listopada z. r., kiedy to pościągali pan starosta masę wojska z innych miast i zmobilizował żandarmerję z całego Podola, towarzysząc nam, którzy kierują ruchem partyjnym, dodawał archaniołowszczyków, którzy przez cały tydzień przed strejkami pilnie śledzili ich kroki. A w dodatku w sam dzień strejku powszechnego, wdziliśmy około 15 najętych i spitych alkoholem ludzi, którzy za wszelką cenę pragnęli wywołać awantury: że jednak im się to nie udało, za wdzięczność należy silnej i karnej postawie naszych towarzyszy, którzy potrafili utrzymać w największej powadze dziesięcioletnią demonstrację robotniczą, a prowokatorów przepędzić za dziesiątą górę. O tem powinien pamiętać także pan Zawadzki.

P. S.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

W stowarzyszeniu zawodowym pomocników handlowych w Krakowie, przy ul. Sebastjana 16, odbędzie się dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem zgromadzenie poufne w sprawie wyborów do sądu przemysłowego.

W stow. „Postęp“ w Krakowie (Starowislna 42) w piątek 26 b. m. o godz. 7, wieczorem wygłosi tow. dr Schoor odczyt o programie partyjnym.

Stacya płatnicza zorganizowanych kolejarzy w Szczakow: urządza 28 b. m. przedstawienie amatorskie przy udziale sił kolejarzy krakowskich. Na program składają się między innymi: „Przy koleji“, oraz monolog, a w końcu żywy obraz z rewolucji w Królestwie Polskiem. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem.

NADESLANE.

(Za dzień ten redakcja nie odpowiada.)

Adwokat krajowy Dr HESKI
przeniósł swoją kancelaryę
na ulicę Szewską 1. 20
1-sze piętro.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CYRK

Sarrasani.

We środę d. 24-go stycznia 1906
o godz. 8 wieczór

WIELKI
wieczór sportowy

Ciąg dalszy zapasów:

Jankowski contra
Ali Kali Ogly
Pugatschow contra
Pierrad le Colosse
Lurich contra
Cyganiewicz

CENY MIEJSC:

Miejsce w loży 5 kor., Parkiet 4 kor.,
I. miejsce 3 kor., II. miejsce 2 kor.,
Galerya 1 kor.

Bilety wcześniej nabywać można
od g. 10 przy kasie cyrkowej jakoteż
w biurze spedycyj. Floryańska 23.

Muzyka robotników kolejowych w Nowym Sączu

poszukuje **kapelmistrza**, któryby
był dobrym skrzypkiem oraz dobrym
kierownikiem muzyki smyczkowej i
dętej

Zgłoszenia nadsyłać do Leopolda
Wójcika w Nowym Sączu, Dworzec.

Moje tanie ceny wzbudzają sensację

Niklowy Remontoir kie-
szonkowy z marką Sy-
stem Roskopf 36 godz.n
idący wraz z pięknym
łańcuszkiem zlr. 1.95,

trzy sztuki zlr. 5.50, sześć sztuk 8.50.
Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo
silny zlr. 6.—. Stalowy damski rem.
zlr. 3.90, Budzik najlepszy zlr. 1.10.

Łańcuszki srebrne od zlr. 1.—.
Zegarki damskie złote od zlr. 10.—.
Bogato ilust. cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Posiadacze losów mogą u nas dostać
za nie pełny kurs
dzienny i na życzenie te same losy tj. te
same numery) grając na nie bez przerwy,
nabyć na dogodnie splate miesięczne. Losy
gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i prze-
prowadzamy powyższą transakcję.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszel-
kich obrotów bankowych. Kupno i sprze-
daz obligacji, losów i monet. — Agentów
żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk ban-
kowy bezpłatnie.

Schutz i Chajes, Dom bankowy
we Lwowie, plac Maryacki 7.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.
które sąłatwim sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną
majomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach posztych, prowincjonalnych i zagranicznych.

KOSZTORVSY I PLANY
DARMO.

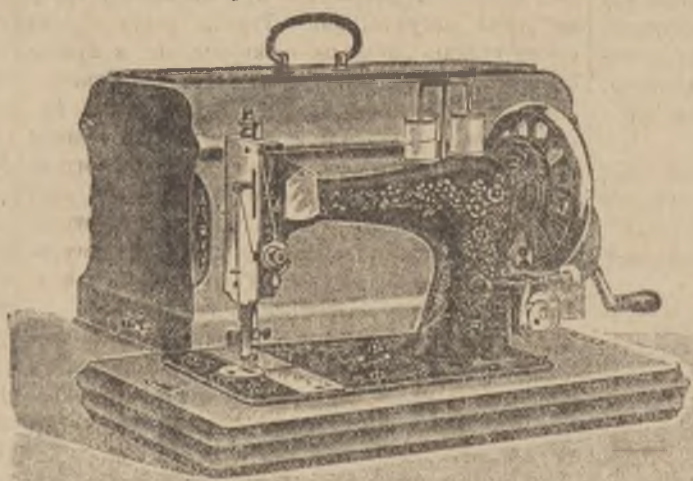
Części składowe

maszyn do szycia wszelkich
systemów i konstrukcji, wyra-
biane z najlepszego materiału
sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincję zaliczka.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZĘGIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn
do szycia wszelkich konstrukcji.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Wyszła z druku broszura pod tyt:

Czerwony adwokat

czyli

poradnik prawniczy
dla ludu roboczego

Cena 12 halerzy.

Jako niezbędne uzupełnienie „Czerwonego
adwokata” czyli poradnika prawniczego dla
ludu roboczego”, polecamy towarzysom
„Latarnię” pod tyt.

USTAWA O ZGROMADZENIACH

zaopatrzona licznymi uwagami oraz dodatka-
mi, pouczającymi, w jaki sposób zwoływać
zgromadzenia.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w Administracji „Naprzodu”
Kraków, Sławkowska 29. (Tel. 624).

GERMANIA Akc. Tow. ubezpieczeń na życie W SZCZECINIE

W Austrii czynne od r. 1873.

Biura we Wiedniu, „Germaniahof” I. Lugeck Nr: 1 i Sonnen-
felsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Towarzystwa.

Stan ubez. z końcem 1904 822.9 milionów koron
Fundusze rezerwowe 356.4 „

Do rozdziału cywidend istniejące rezerwy zysku ubez-
pieczenia 24.5 „
Dywidenda według planu B. w roku assekuracyj. 1906/7 sz do 71 1/2%
479 pełnej premii.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy!

Korzyści ubez. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym
innym rodzajem ubez. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej
niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą
umysłową, paralizem podagrą, uwiązaniem rdzenia pierszowego, ślepotą, głuchotą
itp. uwalnia się ubezpieczonego j oczawszy od następnego roku ubezpieczenia
od wszelkiego dalszego płacenia premij Taryfa IV. JD. nadto otrzymuje
ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego
kapitału sz do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej —
Blizszych wyjaśnień udziela bezpłatnie

ADOLF LIBMANN, Dom bankowy, Lwów, Syktnska 2.
Zastępca dla Krakowa: Julius Nachtlicht, Kraków, ul. Bracka l. 10.



Przes Wysokie ok. Namieśtnictwo
koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II. i III. klasy dla parostatków
pospiesznych, oraz bilety kolejowe
dla kolei północno-amerykańskich
we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrę-
towych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Mowy parlamentarne Polski Ignacego Daszyńskiego.

1. Administracja polityczna w Austrii 6 hal.
2. Tajne sądy wojskowe 20 hal.
3. Stan wyjątkowy 20 hal.
4. Przeciw nadużyciom wyborczym 20 hal.
5. Przeciw militarystyce 20 hal.
6. Pięćdziesiąt milionów nowych podatków 20 hal.
7. O nędzy galicyjskiej 4 hal.
8. Wśród przesiedlenia 20 hal.
9. Rewolucja w caracie a rząd austriacki 6 hal.

Cała seria wraz z przesyłką . . . 1 K 10 hal.

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem
załączeniu należności, przysyłać należy wy-
łącznie pod adresem: Administracja „Na-
przodu” Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specjalnych leczniczych
pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrobia pod kontrolą komisji przemysłowej
Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüb-
lerskiej, Selterkiej, Vichy, Marvenbadzkiej, Homburg Kissingen,
tudzież specjalnie lecznicze jak: litowa bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna oraz wody mineralne normalne z
przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach
i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości
Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzę-
dnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



AUSTRO AMERICANA

jako jedyne austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozpo-
rządzenia ministerialnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upo-
ważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło

Generalną agencję dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencji.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencja: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7.
oraz w Brodnah. Podwoleżyskach, Czerniowcach, Nadbrzeżu i Szozakowy.

Amor

Najlepszy środek
do czyszczenia
metali
wszędzie do
nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.